Nr. 2 — Piątek, 3 stycznia 1930 — Rok 120

GAZETA LWOWSKA

…ra Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. …efon Redakcji: 21-18, — Administracji 21-17. …aktor naczelny przyjmuje od godziny 11 do 12. …należy frankować. – Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

CENA NUMERU 20 gr.

…olska i Rumunja.

Na Rumunję musimy patrzeć stale …kiem bacznem, ale okiem życzliwem. …o Rumunja, to nasz sąsiad i to sąsiad …obry; związany z nami nietylko po…tyczną granicą, ale i ścisłym, serdecz…ym aljansem.

Rumunja w tej właśnie chwili za…ończyła pierwszy okres rządów par…i ludowej; w połowie grudnia 1928 r. …owołany został do steru rząd p. Ma…u.

Jak się przedstawia bilans tego pier…szego roku?

Bezsprzecznie dodatnio; i to na …ażdem polu. W najważniejszej dziś …a całym świecie dziedzinie gospodar…o-finansowej, dokonano przedsię…zięcia niemałej wagi. Zrealizowano …ielką, międzynarodową pożyczkę, …óra umożliwiła wreszcie stabilizację …luty rumuńskiej, a w dalszym cią… przyczyniła się wogóle do stabiliza… rumuńskiej gospodarki. Niejedno …ziałano w dziedzinie wewnętrzno…lityczej. Zniesiono wiszący nad …ajem od dawna stan wyjątkowy, …siono deprymującą cenzurę pre…yjną. Dokonano reformy i ujed…jnienia administracji, tak wskaza… w państwie, złożonem z różno…ch składników. Przeprowadzono … innych reform niezbędnych dla …olidowania i wzmocnienia pań…

…ajwybitniejszą cechą rządów p. Ma… jest odwaga, jaką okazał przy …edsięwzięciach chociażby najbar…iej niepopularnych, o ile tylko zmie…ły do dobra państwa. W interesie …bilizacji waluty zdecydowano się na …ne podwyżki podatkowe, które od… się dotkliwie na majątku płatni…, ale które były nieuniknione. Ten …rząd — będący przecież rządem …pskim — nie zawahał się przystą… do rewizji reformy rolnej, by u…liwić istnienie większych dóbr …nskich, korzystniejszych dla inten…nej gospodarki rolnej. Ubiegły też … przyniósł znaczną redukcję etatów …ędniczych, zbytnio obciążających …żet. Rząd, mając na względzie nie …res jednej, czy drugiej grupy, a …ści, z całą świadomością wołał …ych punktach zrezygnować z cz… …wej popularności.

…akżeż się w tym czasie kształto… nasze stosunki wobec Rumunji?

…od względem politycznym, nie u…one najmniejszej zmianie. Oparł… od pierwszej chwili na elemen…h, wzajemnych interesach, na …iem zrozumieniu doniosłości …ycia i współpracy, umocnione …ie zawarciem traktatu koncylja… …rbitrażowego, tężały i konsoli… się z biegiem czasu coraz bar… …Dziś można śmiało powiedzieć, …horyzoncie naszych stosunków …unją, nie okażą się napewno ni…dne groźne chmury, a drobne …zdań będą zawsze z łatwością …wane.

…olu stosunków gospodarczych …zerpano niewątpliwie jeszcze …h możliwości. Tu i ówdzie … przeciw siebie polscy i rumuń…cy i wytwórcy w roli nieust… konkurentów. Jednakże i w …unją buduje się zwolna zręby …dniej współpracy. I tak. boga…ecznie w wyniki są dwie kon…konomiczne polsko-rumuń…skie, które przyczyniły się do sprecyzowania potrzeb obu krajów, do usunięcia dotychczasowych przeszkód, do załatwienia szeregu spraw, pozwalających na zbliżenie gospodarcze Polski z Rumunją. W najbliższych już miesiącach rezultaty tego porozumienia powinny być widoczne.

Nie zapominajmy o tem, że pierwszym krajem, z którym zawarliśmy konwencję handlową, była Rumunja. Idea jej zrodziła się z bezpośrednich przeżyć wojennych i politycznych: zrodziła się pod wpływem faktów, których siła argumentacyjna wykluczała wszelką dyskusję. Ta idea nie doznała w niczem załamania. Rumunja jest i pozostanie naszym bliskim sojusznikiem, a losy jej interesują nas stale, bo wiążą się w wielu punktach z naszemi.

Z ostatniej chwili.

Dalsze obrady Komisji budżetowej.

Exposé Ministra Matuszewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 stycznia. Komisja budżetowa Sejmu podjęła dziś dalsze prace nad preliminarzem budżetowym. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przegłosowano budżet Sejmu i Senatu. Referent tego budżetu poseł Dąbski, oświadczył, że otrzymał list od marszałka Sejmu Daszyńskiego, zawiadamiający, że nie podtrzymuje proponowanej przez posła Dąbskiego podwyżki budżetu Sejmu o 350.000 z. W głosowaniu sumę tę, pierwotnie proponowaną, skreślono. Następnie, na wniosek posła Rybarskiego, skreślono z budżetu Senatu kwotę 96.000 zł., preliminowaną na urządzenie apartamentów reprezentacyjnych marszałka Senatu.

Następnie Komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Skarbu. Po przemówieniu referenta zabrał głos Minister Skarbu Matuszewski, który przybył w otoczeniu Wiceministrów, dyrektorów departamentów i wyższych urzędników Ministerstwa. Minister podkreślił na wstępie, że ogólnych wyjaśnień udzieli na plenum Sejmu, dziś zaś chce zwrócić uwagę na kilka zasadniczych punktów. Przedewszystkiem chodzi o wysokość samego budżetu. Poglądy Sejmu na to, jaki ma być budżet Państwa Polskiego, zmieniały się od optymizmów do pesymizmów.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, Minister mówi dalej.

Delegacja polska na konferencję haską

wyjechała wczoraj z Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 stycznia. Wczoraj wieczorem wyjechała z Warszawy do Hagi, pod przewodnictwem p. Mrozowskiego, delegacja polska na drugą konferencję haską.

Paryż, 2 stycznia. (PAT.) Pisma zapatrują się naogół z dużym optymizmem na drugą konferencję haską, wyrażając zdanie, że o ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacje, konferencja ta może się zakończyć 15 stycznia.

Katastrofalny pożar kinoteatru.

69 dzieci poniosło śmierć, 37 jest rannych.

Londyn, 1 stycznia. (PAT.). W miejscowości Paisley w Szkocji, podczas przedstawienia w kinoteatrze dla dzieci wybuchł pożar w kabinie kinooperatora. Od płomieni zajęły się szybko drewniane ściany budynku. Wśród zgromadzonych dzieci powstała nieopisana panika. Rzuciły się one w popłochu do drzwi, usiłując wydostać się z wnętrza gmachu. Grozę sytuacji powiekszyły gęste kłęby dymu. Przed szpitalem rozgrywały się straszne sceny gdy przybyli rodzice, którzy usiłowali rozpoznać zwęglone ciała swych dzieci.

Londyn, 1 stycznia. (PAT). W katastrofie pożaru kinematografu w Paisley w pobliżu Glasgowa zginęło 69 dzieci, a 37 odniosło rany. Katastrofa ta jest najtragiczniejszym wypadkiem w historji kinematografji angielskiej.

Ujęcie szajki handlarzy narkotykami.

Berlin, 2 stycznia. (AW). Dzięki wspólnym wysiłkom policji szwajcarskiej, austrjackiej i niemieckiej udało się wykryć doskonale zorganizowaną szajkę handlarzy narkotykami. Na czele bandy stał bogaty Japończyk, właściciel największego domu towarowego w Kobe, oraz szeregu domów towarowych w Josziwarze. Pomocnikiem jego i głównym agentem był znany kupiec wiedeński Natan Altmann w mieszkaniu którego znaleziono olbrzymi skład kokainy, morfiny i heroiny, zapakowany w specjalne paczki, przygotowane do rozesłania.

Marszałek Piłsudski w Krynicy.

Krynica, 1 stycznia. (PAT). Dziś o godz. 9.40 rano przybył do Krynicy Marszałek Piłsudski, powitany na dworcu przez Wojewodę krakowskiego dra Kwaśniewskiego, starostę nowosądeckiego dr. Łacha, pułk. Belinę Prażmowskiego, prezesa krakowskiego Okr. Zarządu Związku Legjonistów, inż. Nowotarskiego i burmistrza dr. Górskiego. Pan Marszałek po przywitaniu się z obecnymi, udał się do apartamentów w Domu Zdrojowym.

Zgon brata Ojca św.

Rzym, 1 stycznia. (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano zmarł nagle w 75 roku życia brat Ojca św. hr. Fermo Ratti, który zachorował przed dwoma dniami.

Długi polskie w Anglji.

Londyn, 1 stycznia. (PAT). Dzienniki zamieszczają notatki o dokonanej dziś przez Rząd polski na rzecz skarbu angielskiego spłacie 193.047 ft. jako raty półrocznej na spłatę procentów i amortyzację długów polskich w Anglji, stosownie do umowy finansowej z r. 1924.

Dymisja Primo de Rivery?

Lahendaye, 1 stycznia. (PAT). Według doniesień z Madrytu, w ciągu wczorajszego posiedzenia Rady ministrów Primo de Rivera miał doręczyć królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Król Alfons zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi w ciągu 3 dni.

Konflikt sowiecko-chiński zlikwidowany.

Moskwa, 1 stycznia. (PAT). Według doniesienia sowieckiego konsula generalnego w Charbinie, wczoraj wypuszczeni zostali na wolność wszyscy obywatele sowieccy, aresztowani przez władze chińskie podczas zatargu, jak również ci, których aresztowano przy rewizji w konsulacie generalnym w Charbinie. Zgodnie z protokołem, podpisanym w Chabarowsku, władze sowieckie otrzymały polecenie niezwłocznego zwolnienia wszystkich aresztowanych obywateli chińskich, jak również internowanych oficerów i żołnierzy. Wyznaczony przez rząd sowiecki dyrektor wschodnio - chińskiej kolei, Rudyj, oraz jego pomocnik Denisow, objęli już swoje funkcje w Charbinie.

Unieszkodliwiony zamach.

Paryż, 1 stycznia. (PAT). Aresztowano tu trzech Włochów pod zarzutem przygotowywania zamachu na delegację włoską na sesję Rady Ligi Narodów. Zamach miał być dokonany w Genewie, dnia 15 stycznia 1930 r.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 2 stycznia. Na giełdzie zboż. naogół stagnacja, ceny niezmienione, tend. utrzymana.

Na giełdzie akc. ruch cokolwiek żywszy tend. utrzymana.

Kryzys indyjski.

Rząd Mac Donalda jest od pewnego czasu w straszliwych opałach. Z jednej opresji wpada w drugą, musi walczyć o swą egzystencję, porać się i borykać z coraz to nowemi trudnościami.

Do licznych a skomplikowanych trudności natury wewnętrznej i zewnętrznej przybyło ostatnio gwałtowne zaognienie stosunków indyjsko-angielskich, będące wynikiem ekstremistycznej agitacji indyjskich nacjonalistów, domagających się oderwania Indyj od Anglji.

Zamach, wykonany na życie wice-króla Indyj, lorda Irwina, był pierwszą ponurą zapowiedzią, że sprawy weszły na niedobrą drogę; drugą taką zapowiedzią było rozbicie się pertraktacyj, które ten dygnitarz brytyjski wszczął imieniem swego rządu z przywódcami partyj indyjskich co do zwołania do Londynu mieszanej konferencji angielsko-indyjskiej, mającej ustalić formy przyszłego współżycia metropolji z kolonją; trzecim wreszcie zwiastunem nadciągającej burzy jest kongres panindyjski, obradujący teraz w Lahore, o którego nastrojach i początkowym przebiegu mamy już kilka telegraficznych relacyj.

Od lat z górą dziesięciu ciągnie się zawiła sprawa nadania Indjom statutu konstytucyjnego, którym obiecano obdarować ten kraj tytułem nagrody za zasługi oddane Anglji w czasie wojny światowej. Zamiar ten, śmiały i szlachetny w swem założeniu, zrealizowano jednak dotąd w mierze minimalnej: przyznano, owszem, Indjom nieznaczną autonomję administracyjną, ustanowiono radę stanu i rudymentarny parlament, pochodzący z wyborów, wice-królowi zaś dodano radę ministrów, w której i element tubylczy miał zapewnioną partycypację, dalsze jednak rozwinięcie i rozszerzenie tych swobód samorządowych odłożono do szczęśliwszych czasów, to jest do chwili, kiedy życie i doświadczenie same wskażą, gdzie można ostatecznie wmurować graniczne słupy obiecanej autonomji.

Okres doświadczalny miał trwać w zasadzie tylko lat dziesięć. Ponieważ statut prowizoryczny nadany został w r. 1919, więc w roku bieżącym — 1930 — miały Indje nareszcie otrzymać prawdziwy samorząd.

Przygotowaniem potrzebnego do tej reformy materjału zajęła się specjalna komisja parlamentarna, na czele której stanął członek Izby gmin, sir John Simon, a która w roku zeszłym udała się do Indyj, żeby na miejscu zbadać i sprawdzić, jak dalece możliwa jest zamierzona zmiana. Dzieje tej komisji są powszechnie znane. Nacjonaliści indyjscy bynajmniej nie ułatwili jej zadania: strajki, demonstracje, wszelakiego rodzaju zamieszki, a nawet krwawe zamachy terrorystyczne, były na porządku dziennym przez cały czas pobytu jej w Indjach.

Aczkolwiek wszystkie te okoliczności ostudziły nieco zapał reformatorski nawet wśród tych labourzystów, którzy najbardziej parli do radykalnego uregulowania problemu indyjskiego, to jednak gabinet Mac Donalda, pomny swych przyrzeczeń, danych przy objemowaniu rządów, zapowiedział dwa miesiące temu, że planowane przezeń dzieło reformy zbliża się ku końcowi.

Zapowiedź ta, ogłoszona przez wice-króla Indyj, lorda Irwina, w delhijskim organie urzędowym, a kulminująca w oświadczeniu, że pragnieniem rządu jest zrównanie Indyj z innemi dominjami Imperjum brytyjskiego, wywołała w obu Izbach parlamentu angielskiego olbrzymie zaniepokojenie. Podczas pamiętnych debat w Izbach rząd Mac Donalda posypał się wtedy grad zarzutów niesłychanie ostrych i gwałtownych.

Zarzuty te były w bardzo dużym stopniu słuszne. Słuszne dlatego, że do czynienia tak daleko sięgających obietnic rząd już z tego względu nie miał prawa, że wyniki ankiety Simona i jego konkluzje nie były do owego czasu przez nikogo zbadane.

Zupełnie inaczej, rzecz jasna, przyjęto orędzie wice-króla w Indjach: »Odrobina energji i wytrwałości z naszej strony a wyzwolimy się zupełnie z pod panowania angielskiego« — powiedziały sobie partje nacjonalistyczne, przeczytawszy zapowiedzi lorda Irwina. Pod takiem też hasłem rozpoczęły się przygotowania do panindyjskiego kongresu w Lahore, który wśród wielkich uroczystości otwarty został akurat tydzień temu i jako minimalne żądanie wystawił następujące trzy punkty: 1) rząd brytyjski ma oświadczyć, że celem polityki brytyjskiej jest przekształcenie Indyj w samodzielne dominjum i że reforma ta przeprowadzona zostanie w jaknajbliższym czasie; 2) rząd metropolji ma być w sprawach tyczących się indyjskiego dominjum odpowiedzialny przed parlamentem indyjskim; 3) jakiekolwiek nowe ankiety w sprawie obdarowania Indyj autonomją są niedopuszczalne.

Opinja publiczna w Anglji jest naturalnie przebiegiem wypadków lahorskich mocno podenerwowana. Ton prasy londyńskiej jest jednak naogół spokojny i pełen umiaru. Wprawdzie tu i ówdzie padają pod adresem nacjonalistów indyjskich takie słowa jak »bezczelność« i »szantaż«, a pod adresem rządu gorzkie wyrzuty, że swemi nieprzemyślanemi zapowiedziami rozpętał burzę, ogół angielski jest jednak zdania, że się rzeczy w końcu jakoś ułożą pomyślniej i rząd Mac Donalda nawet z tej opresji wyjdzie bez szwanku.

Nadzieje te i rachuby nie są [illegible] podstawne. W społeczeństwie in[illegible]skiem zarysowała się już bowiem re[illegible]cja, która wybujałe żądania ekstre[illegible]stów ostro potępiła. Nawet Gan[illegible] który w zasadzie aprobuje prog[illegible] maksymalny, nawołuje teraz do s[illegible]koju i hamuje zapędy żywiołów ra[illegible]kalnych. Symptomatycznem jest zwł[illegible]szcza jego wystąpienie przeciwko p[illegible]nowanemu przez ekstremistów straj[illegible]wi politycznemu, który, zdaniem j[illegible] spowoduje jeno chaos i wywoła w s[illegible]łeczeństwie indyjskiem głębokie [illegible] dźwięki. Symptomatycznem jest ró[illegible]nież wycofanie się z kongresu Ben[illegible] [illegible]yków, którzy się oświadczyli [illegible]ciwko oderwaniu się od An[illegible] Wszystkie te symptomaty pozwal[illegible] przypuszczać, że jakaś formuła konc[illegible]ljacyjna zostanie chyba w końcu wy[illegible]naleziona.

a.

Nowy Rok na Zamku.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT.). Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent Rzplitej przyjmował w dniu 1 stycznia na Zamku królewskim życzenia noworoczne. O godz. 10 rano składali Panu Prezydentowi życzenia członkowie domu cywilnego i wojskowego. O tej samej godzinie pluton kompanji zamkowej zaciągnął wartę honorową w sali mirowskiej.

O godz. 10.30 Prezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel w otoczeniu członków Rządu udał się na Zamek, gdzie został przyjęty w apartamentach prywatnych Pana Prezydenta, składając Głowie Państwa życzenia noworoczne. W chwilę potem Pan Prezydent w otoczeniu Członków Rządu udał się do kaplicy zamkowej, gdzie wysłuchał Mszy św.

O godz. 11 przybył na Zamek J. E. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski i został przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta. Niedługo potem złożyli Głowie Państwa życzenia marszałek Sejmu Daszyński oraz marszałek Senatu prof. Szymański.

O godz. 11.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej, poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera, w towarzystwie prezesa Rady Ministrów prof. Bartla, Ministra spraw zagranicznych Zaleskiego i podsekretarza Stanu Wysockiego, otoczony przez członków domu cywilnego i wojskowego, wszedł do sali rycerskiej, gdzie byli już zgromadzeni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Msgr. Marmaggi, nuncjusz apostolski, wygłosił dłuższe przemówienie po francusku, w którem, nawiązując do wypadków roku ubiegłego i wspominając Wystawę poznańską, podkreślił, że dowiodła ona, iż stały i regularny rozwój naszego kraju nie potrzebuje wielu lat, aby zajaśnieć należytym blaskiem w świecie, lecz zapewnił już Polsce mimo kryzysu, jaki przeżywa Europa, jedno z pierwszych miejsc pomiędzy innemi państwami.

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej.

Na mowę nuncjusza apostolskiego odpowiedział Pan Prezydent Rzplitej następującemi słowy: Panie Nuncjuszu! Dziękuję Waszej Ekscelencji za tak pięknie wyrażone życzenia i uczucia, skierowane pod adresem moim, Polski i Rządu Rzeczypospolitej w imieniu czcigodnych kolegów Waszej Ekscelencji, ambasadorów i szefów misyj, jak również wszystkich obecnych tu członków korpusu dyplomatycznego. Ze swej strony pragnąłbym za łaskawem pośrednictwem Panów dać wyraz życzeniu szczęścia dla Dostojnych Władców i Szefów państw reprezentowanych tu przez Panów, jak również dla Panów samych, dla waszych ojczyzn i narodów, w których chcę widzieć dziś jedną wielką rodzinę, która, choć rozproszona po całym świecie, jednoczy się symbolicznie w tej chwili dla wymiany braterskich życzeń. Pragnę wierzyć, że symbol ten jest pewnego rodzaju programem, życzeniem i dążeniem i że jest on przejawem skłonności umysłu i ducha narodów, dążących do ustalenia, stabilizowania i skonsolidowania się na zawsze między nimi stosunków do głębi pokojowych i przyjaznych. Jest to ideał w krzewieniu którego jestem przeświadczony — każdy pragnąłby brać udział. Ze swej strony mogę Panów zapewnić, że odpowiada on ściśle uczuciom Narodu polskiego jak również odwiecznym tradycjom, stanowiącym chwałę Narodu. Pan, Panie Nuncjuszu, jako przedstawiciel władzy, która przez swoje boskie posłannictwo jest szczególnie powołana do głoszenia pokoju między ludźmi i która przez niedawny pamiętny akt dała nowy dowód swego ducha pojednawczego, zechce Pan przyczynić się do zapewnienia dobrodziejstw Opatrzności dla każdego poczętego w tym duchu przedsięwzięcia.

Nie wątpię ani na chwilę, że wysiłki w rozpowszechnianiu tego ducha, we wpojeniu jego w masy i jednostki, we wszystkich tych, dla których dobrobyt ich krajów ojczystych, ich ojcowizn i ich rodzin jest drogi, czynić będą postępy coraz większe i coraz bardziej owocne, podobne do tych, które możemy już stwierdzić dzięki usilnej działalności Ligi Narodów i tylu pomniejszych międzynarodowych organizacyj naukowych, intellektualnych, ekonomicznych czy dobroczynnych, które, każda w swojej dziedzinie, zbliżając w pragnieniu pokojowej współpracy ludy najbardziej oddalone, pomagają im do wzajemnego lepszego poznania się i ocenienia, i przyczyniają się tem w znacznym stopniu do stworzenia ideału.

* *

Po skończonem przemówieniu Pan Prezydent Rzplitej przywitał się z Nuncjuszem apostolskim, a następnie ze wszystkimi członkami korpusu dyplomatycznego.

Po zakończeniu cercle, Pan Prezydent przeszedł do dalszych sal zamkowych, w których zgromadzeni byli przedstawiciele duchowieństwa, sądownictwa, generalicja, posłowie, senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi itd. Po przyjęciu życzeń Pan Prezydent w otoczeniu świty udał się do swych apartamentów prywatnych.

* *

Paryż, 2 stycznia. (PAT.). W ambasadzie polskiej odbyło się wczoraj w godzinach popołudniowych wielkie przyjęcie noworoczne. Obecni byli przedstawiciele kolonji polskiej, b. poseł w Bukareszcie Wielowiejski, liczni członkowie bawiącej w Paryżu wycieczki oficerów rezerwy i wielu przedstawicieli świata dziennikarskiego i literackiego francuskiego.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 2 stycznia 1929

RUCH SŁUŻBOWY NA OBSZARZE WOJEWÓDZTW[illegible] TARNOPOLSKIEGO.

Etat Ministerstwa Spraw Wewnętr[illegible]nych.

P. Minister Spraw Wewnętrznych

zamianował Starostów powiat[illegible]wych w VII st. sł. Wojciecha K[illegible]czyńskiego w Brzeżanach, R[illegible]berta Kulpińskiego w Kamion[illegible] strumiłowej i Ludwika Schreib[illegible]ra w Borszczowie — Starostami p[illegible]wiatowymi w VI st. sł.;

zamianował Starostę powiatowe[illegible] w VII st. sł. w Zborowie Władysła[illegible] Krokowskiego — Refere[illegible]rzem w VII st. sł. w Zarządzie [illegible]tralnym Ministerstwa Spraw [illegible]wnętrznych w Warszawie; Refer[illegible]rza w VII st. sł. w Poleskim Ur[illegible] Wojewódzkim Alfreda Kocół[illegible] Starostą powiatowym w VII st. [illegible] Zborowie;

zamianował Referendarzy w [illegible] st. sł. Jana Kurzeję w Staros[illegible] pow. w Tarnopolu Mieczysława [illegible]banowskiego w Starostwie p[illegible] w Zbarażu i Henryka Slaskie[illegible] w Urzędzie Wojewódzkim w Tar[illegible]polu — Referendarzami w VII st. [illegible]

przeniósł pozostającego w st. [illegible] nieczynnym Radcę Województwa [illegible] VI st. sł. Franciszka Pieniążk[illegible]wicza na jego własną prośbę w [illegible]spoczynku;

przeniósł ze względów służbow[illegible] Referendarzy w VII st. sł. Aleksar[illegible] Skałkowskiego ze Staros[illegible] pow. w Przemyślanach do Urz[illegible] Wojewódzkiego w Tarnopolu, K[illegible]mierza Adama ze Starostwa pow[illegible] Trembowli w obręb Wojewódz[illegible] Białostockiego i Jerzego Such[illegible]skiego z Urzędu Wojewódzk[illegible] w Wilnie do Starostwa w Przem[illegible]nach.

Wojewoda Tarnopols[illegible]

zamianował z dniem 1 stycznia 1930 sekretarza w X st. sł. w [illegible]stwie pow. w Trembowli Miecz[illegible] Janusiewicza i praktykan[illegible] min. I kat. X st. sł. w Staro[illegible] Tarnopolu Adama Herasym[illegible]cza — Referendarzami w VII [illegible] adjunkta kancelar. X st. sł. Fra[illegible] Wisłockiego w Starostw[illegible] w Zbarażu — adjunktem kanc[illegible] IX st. sł., rejestratorów w X [illegible] Szulima Hausmana w St[illegible]ie i pow. w Zbarażu, Michała N[illegible]wicza w Starostwie pow. w [illegible]czu, Konstantego Kojdę w [illegible]stwie pow. w Borszczowie, F[illegible] Duchnowicza w Urzędz[illegible] wódzkim w Tarnopolu, H. Kozłowskiego w Starost[illegible]wiat. w Przemyślanach i Wł[illegible] Keffermüllera w Staros[illegible]wiat. w Buczaczu — adjunktar[illegible]laryjnymi w X st. sł., kanceli[illegible] st. sł. Wacława Chesiaka [illegible]

dzie Wojewódzkim w Tarnopolu, Eustachego Hrycynę w Starostwie pow. w Skałacie, Teofila Borkowskiego w Starostwie pow. w Podhajcach i Stanisława Szewczuka w Starostwie pow. w Kopyczyńcach — rejestratorami w XI st. sł. oraz praktykanta III kategorji w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Stefanję Jakobi — kancelistą w XII st. sł.;

przeniósł skarbnika w VIII st. sł. Karola Paluchowskiego i rejestratora w XI st. sł. Stefanję Ciślińską w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Robót Publ.) w Tarnopolu za zezwoleniem odnośnych Ministerstw z etatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na etat Ministerstwa Robót Publicznych;

przeniósł ze względów służbowych **Referendarzy w VIII st. sł. Karola Adamskiego** ze Starostwa pow. w Brodach do Starostwa pow. w Trembowli i Władysława Słockiego ze Starostwa pow. w Kopyczyńcach do Starostwa pow. w Przemyślanach oraz sekretarza w X st. sł. Mieczysława Janusiewicza ze Starostwa pow. w Przemyślanach do Starostwa pow. w Trembowli;

przeniósł adjunkta kancelaryjnego w X st. sł. w Starostwie pow. w Przemyślanach Pawła Łężnego i rejestratora w X st. sł. w Starostwie pow. w Podhajcach Joachima Habera z dniem 31 grudnia 1929 w stan spoczynku;

zwolnił kontraktowego funkcjonarjusza w XII st. sł. w Starostwie pow. w Zborowie Albina Żukowskiego z dniem 31 grudnia 1929 na jego własną prośbę ze służby.

Etat Ministerstwa Rolnictwa.

P. Minister Rolnictwa

zamianował powiatowego lekarza weterynaryjnego w VIII st. sł. w Starostwie pow. w Borszczowie Aleksandra Greissa — powiatowym lekarzem weterynaryjnym w VII st. sł.

Etat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Wojewoda Tarnopolski

zamianował prowizorycznego kancelistę XII st. sł. w Starostwie pow. w Złoczowie (Referat spraw inwal. wojennych) Władysławę Urbańską — prowizorycznym kancelistą w XI st. sł.

Dzieci zaniedbane w Polsce i zagranicą.

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma wspomnieliśmy o problemie opieki nad opuszczonemi dziećmi ulicy i scharakteryzowaliśmy działalność Y. M. C. I., która zorganizowała w Krakowie i w Warszawie specjalne ogniska, dające tym dzieciom schronienie i opiekę. Zwłaszcza krakowskie ognisko IMCI, urządzone wzorowo, wybija się pod tym względem w sposób dodatni i daje przykład, jak powinno się organizować w Polsce dalsze instytucje i zakłady dla opuszczonych dzieci.

Zagadnienie to jest dla Polski bardzo ważne. Posiadamy już wprawdzie — poza ogniskami IMCI, — szereg zakładów wychowawczych dla dzieci zaniedbanych, ale daleko nam jeszcze do tego, co na ten temat robi się na Zachodzie.

W Austrji istnieje pod Wiedniem słynny zakład wychowawczy w Egenburgu, który przeżył w swoim czasie podobne skandale, jak nasz Studzieniec, ale dzisiaj przedstawia się wprost wzorowo. Ma osobny oddział dla chłopców, osobny dla dziewcząt. Chłopców jest około 800, dziewcząt też znaczna liczba. Do Zakładu, który ma charakter poprawczy, przysyła się nieraz dzieci mające za sobą dość ciężkie przestępstwa. Poziom moralny zakładu jest jednak tak wysoki, że wypadki kradzieży, bijatyk, czy ucieczki prawie się tu nie zdarzają. Kary cielesne są zniesione. Największą karą jest przeniesienie z grupy wyższej do grupy niższej. Młodzież pracuje w obranym przez siebie kierunku, to też istnieje tu aż 26 pierwszorzędnych, a różnych warsztatów rzemieślniczych. W czasie wolnym urządza młodzież przedstawienia teatralne, uprawia gry i zabawy. Atmosfera jest jasna i pogodna. Zdrowotność tak wzorowa, że tylko 2 procent wychowanków umiera rocznie. Opieka bardzo solidna, bo na 18 wychowanków przypada jeden wychowawca, a więc może być naprawdę mowa o pracy wydatnej i spokojnej.

W Anglji sławne są zakłady wychowawcze dla dzieci zaniedbanych dra Bernardo, założone jeszcze około r. 1864.

Przyjmuje się tu nie tyle młodzież przestępczą, jak raczej dzieci opuszczone, a więc sieroty obojga płci. Wyznanie nie odgrywa roli. Osobni agenci Zakładów uwijają się po Londynie i po całej prowincji, wyszukując sieroty, dzieci opuszczone, lub wychowujące się w niemoralnych warunkach, i sprowadzają je do zakładów. Co do wieku dzieci, to są tu zarówno niemowlęta (podrzutki), jak i dzieci do lat 16-tu. Cały taki zakład — to jedno olbrzymie miasto-ogród dla chłopców i dla dziewcząt, a ponadto szereg szkół niższych i wyższych, jak szkoła marynarska, techniczna, przemysłowa z rozmaitemi zakładami, nadto ochronki, żłóbki, zakłady dla kalek, dzieci słabych i t. d. Bawi tu przeszło 1.400 młodzieży w jednym zakładzie, a budżet ogólny instytucji wynosi około 23 miljony naszych złotych. Utrzymanie jest wprost luksusowe, a trzeba dodać na pochwałę Anglji, że zakłady te utrzymują się z ofiarności publicznej, z zapomóg różnych instytucyj, z zapisów i fundacyj, a nie tylko z subwencyj państwowych.

Wychowawcy muszą posiadać wysokie kwalifikacje moralne i intelektualne. Każdy z nich ma więc ukończoną szkołę średnią, a nadto 2-letnią szkołę pedagogiczną. Podział jest taki, że na 20 dziewcząt jest jedna wychowawczyni, a na 30-tu chłopców jeden wychowawca. Opiekunka każdej gromadki dziewcząt nazywa się tu »matka«, a ma dodaną do pomocy kucharkę i służącą. Dziewczęta kształcą się na nauczycielki, szwaczki, służbę domową i t. d., a zdolne idą nawet na uniwersytet. Podobnie i chłopcy kształcą się fachowo do przyszłych zawodów. Zdrowotność znakomita. Opieka lekarska czuwa codziennie nad zdrowiem dzieci.

Wogóle zaznaczyć należy, że Anglja pod względem opieki nad dziećmi osiągnęła swój poziom najwyższy. Opieka społeczna nad młodzieżą trwa tu do 21 roku życia, a na stronę moralną kładzie się główny akcent. Również praca zawodowa nieletnich jest ściśle kontrolowana, a społeczeństwo czyni wszelkie wysiłki, aby dzieci opuszczone i przestępcze ratować już od pierwszej chwili zboczenia na manowce.

Nasze instytucje opieki społecznej, gniazda sieroce i zakłady wychowawcze powinny pilnie studjować urządzenia zagraniczne i brać sobie z nich przykład. (—x—)

Zaprzysiężenie Rządu.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT). We wtorek o godz. 13 P. Prezydent Rzeczypospolitej odebrał na Zamku przysięgę od członków nowomianowanego Rządu. W uroczystym tym akcie wzięli udział wszyscy Ministrowie z Prezesem Rady Ministrów prof. dr. Kazimierzem Bartlem na czele.

Z komisji senackich.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT.). We wtorek odbyło się wspólne posiedzenie senackich komisyj regulaminowej i prawniczej. Na porządku dziennym obrad znajdowała się sprawa zawieszenia biegu terminów w związku z dymisją Rządu. W wyniku ożywionej dyskusji, 11-tu senatorów opowiedziało się za opinją następującej treści: Ponieważ nie jest ogólnie utarte przekonanie, że przesilenie rządowe powoduje odroczenie nieprzekraczalnych biegów, komisja nie może doradzać Marszałkowi Senatu przyjęcia przesilenia rządowego za usprawiedliwioną przerwę w biegu ustawowym, określonym terminem 30-dniowym, jaki wymienia art. 35 Konstytucji.

9-ciu senatorów opowiedziało się za opinją treści następującej: Podpisani członkowie komisji regulaminowej i prawniczej Senatu, doszli do przekonania, że art. 35 Konstytucji nie może mieć zastosowania o ile zachodziła bez względna niemożność podtrzymania go, np. z powodu wypadków siły wyższej. Termin przerywa się od momentu dymisji Rządu, do chwili objęcia władzy przez Rząd nowy.

Zaraz po posiedzeniu komisji wicemarszałek Senatu Gliwic zakomunikował powyższe opinje Marszałkowi Senatu Szymańskiemu.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT.). Biuro Senatu komunikuje, iż Marszałek Senatu odwołał plenarne posiedzenie Senatu, wyznaczone na dzień 2 stycznia, przenosząc je na 15 stycznia, g. 4 popołudniu.

Zmniejszenie się dochodów w Anglji.

Londyn, 2 stycznia. (AW). Zamknięcie rachunkowe pierwszych trzech kwartałów roku finansowego wykazuje niespodziewane zmniejszenie się dochodów o 18 miljn. funtów w porównaniu do tego samego okresu czasu roku ub. Deficyt chwilowy wynosi 133 miljn. funtów, czyli z górą o 36 miljn. więcej, niż w r. ub.

R. B.

Jeszcze kilka słów o krainie złota.

Daliśmy przed kilku dniami parę charakterystycznych obrazków z słynnej amerykańskiej krainy złota, znajdującej się w północnej Alasce, nad brzegami rzeki Klondike. W ostatnim numerze »Vossische Zeitung« przynosi korespondent tego pisma szereg ciekawych wiadomości, stanowiących interesujące uzupełnienie wyżej wspomnianych obrazków.

Chociaż gorączka poszukiwania złota minęła już dawno w tych stronach, to jednak nie brak ludzi miejscowych, czy też przybyszów ze świata, osiadłych tu oddawna, którzy nie zajmują się niczem innem, jak właśnie wyzyskiwaniem złotodajnej ziemi. Złoto zdobywa się dzisiaj na Alasce przedewszystkiem przez t. zw. »płukanie«.

Korespondent niemieckiego pisma opisuje, jak takie płukanie wygląda. Pokazał mu to osiadły na Alasce stary Niemiec, Harry Buchholz, zamieszkały w miejscowości Skagway. Rzecz odbyła się w sposób następujący: Buchholz nie miał pod ręką złota, udał się więc do swojej sąsiadki, niejakiej mrs. Pullen i zapytał ją wprost: »Czy nie ma pani u siebie trochę złota? Potrzebuję go na chwilę, bo chcę temu panu coś pokazać«. — »Nie wiem napewno" — odpowiedziała mrs. Pullen. — „Ale zaraz zobaczę, może się coś znajdzie..., nawet nie pamiętam, gdzie je schowałam«. Ludzie obyli się tu tak ze złotem, że pytają się o nie u sąsiadów, jak my o sól, albo o pieprz.

Za chwilę wyniosła p. Pullen kilka ziarn złota i wręczyła je Buchholzowi. Były to dwie sztuki duże, jak groch, i kilka drobnych, jak główka od szpilki. Buchholz udał się z swoim towarzyszem nad brzeg rzeki i pokazał mu tu, jak się wypłukuje złoto. Robi się to zaś tak: Do niewielkiej wanienki rzuca się kilka garści ziemi, mułu i piasku, wybranego gdziekolwiek nad rzeką. W mule tym znajdować się ma złoto. Następnie wlewa się do naczynia pewną ilość wody i manipuluje się naczyniem tak długo, przechylając je na obie strony i powolutku wylewając wodę, aż wszystkie lekkie części mułu i piasku spłyną wraz z wodą, a na spodzie zostaną tylko ciężkie ziarna piasku wraz z złotem.

Sztuka to jest niemała i wymaga wielkiej wprawy! Naturalnie Buchholz demonstrował to w sposób sztuczny, wymieszawszy wpierw kulki złota, otrzymane od pni. Pullen, z mułem i ziemią, a potem przy pomocy wody oddzielając je na nowo.

Harry Buchholz jest tak znanym płukaczem złota w Skagway, że nazywają go »Goldy«, t. j. opętany przez złoto. Połowę roku spędza on w miasteczku, a w zimie grzebie za złotem nad brzegiem Klondike, gdzie niedaleko od Dawson ma swoją złotą działkę, czyli t. zw. »claim«. Wogóle wszyscy poszukiwacze złota mają tu nad brzegiem takie działki, wydzierżawione od władz publicznych. Dzierżawa wynosi w Kanadzie 10 dolarów na rok, a na Alasce aż 100 dolarów. Pozatem płaci się podatek w wysokości 1½ % od znalezionego złota, co naturalnie jest trudne do skontrolowania.

Na takiej działce, ciągnącej się na 500 stóp wzdłuż brzegu, kopie sobie poszukiwacz wielką jamę w głąb ziemi, a później z tej jamy prowadzi różne boczne korytarze. Wstąpiwszy do jamy, wyrzuca z niej ziemię na zewnątrz tak, że dokoła jamy tworzy się prawdziwy wał. Gdy się wykopie tej ziemi już znaczną ilość, rozpoczyna się płukanie przy pomocy wspomnianej płuczki.

Poszukiwacze złota żyją tu zupełnie, jak za dawnych czasów; przywożą z sobą nad rzekę środki żywności, a mięso zdobywają przy pomocy własnej strzelby. Z kopaniem złota związany jest cały szereg miejscowych ceremonji, przesądów i zabobonów.

Ale jest to tylko kopanie prymitywne. Większe związki poszukiwaczy złota, które istnieją na terenie Alaski, dokonują płukania w sposób bardziej skomplikowany. Czyni się to przy pomocy specjalnych maszyn, do tego zastosowanych. Puszcza się silny strumień wody w stronę wielkiej ściany ziemi. Woda rozbija ziemię i sprowadza ją do wielkich rur, urządzonych w ten sposób, że złoto, wypływając z nich, zatrzymuje się, a reszta wraz z wodą odpływa.

Co do zysków, jakie ciągną poszukiwacze złota na Alasce, to są one rozmaite. Bywają wypadki, że czasem jeden dzień przynosi nawet znaczną zdobycz, dochodzącą do 5.000 dolarów. Ale są to już dzisiaj rzeczy rzadkie. Dawniej bywały zdobycze znacznie poważniejsze, skoro w pierwszych 8-miu latach kopania wydobyto złota aż za 100 miljonów dolarów. Za to w ciągu 46 lat, od 1880—1926, wartość złota wykopanego na Alasce, wyniosła tylko 400 miljonów dol. razem.

Stany Zjednoczone lekceważą sobie dziś trochę ten kraj północny i daleki, uważając go po części za wyczerpany. Ale, chociaż na wielkie dochody liczyć tu już naprawdę nie można, to przecież kopanie i płukanie złota opłaca się ludziom zawsze.

Tysiące poszukiwaczy żyje tu poprostu tylko z tego, że codziennie wydobywa złota za 5 dolarów i w ten sposób opędza koszt swego życia.

Żyje się więc ze złota, ma się je codziennie, jakkolwiek to »złote życie« jest nagół — dość nędzne.

Przed morskim kursem
dziennikarzy i publicystów.

Jak już doniosły pisma, w czasie od 7—11 stycznia odbędzie się w Toruniu specjalny kurs akademicki dla dziennikarzy i publicystów. Kurs ten poświęcony zagadnieniom bałtycko-pomorskim, obudził żywe zainteresowanie w świecie dziennikarskim w Polsce.

Zdać sobie przytem dokładnie sprawę należy z tego jak przepotężne narodowe, polityczne i gospodarcze znaczenie posiada dla nas znajomość morza i propaganda morza. Zrozumieli to dobrze Niemcy i potworzyli szereg specjalnych Instytutów naukowych, jak w Wrocławiu, Królewcu, Hamburgu, Kilonji, powołanych specjalnie z olbrzymim nakładem kosztów, dzięki ofiarności całego społeczeństwa niemieckiego, do oświetlania problemów morskich a w szczególności zagadnienia Bałtyku i Pomorza pod kątem widzenia interesów niemieckich.

W Polsce założono w roku 1925 dla naukowej obrony historycznych praw Polski do wolnego dostępu do morza, jako też jej interesów narodowych, politycznych i gospodarczych, związanych z posiadaniem wybrzeża Bałtyku i Pomorza, Instytut Bałtycki w Toruniu.

Przeszedłszy niezmiernie ciężki okres organizacji pracy, walcząc z trudnościami finansowemi, Instytut Bałtycki zdołał przy pomocy subwencyj rządowych i samorządowych nawiązać kontakt z placówkami dyplomatycznemi w państwach bałtyckich, stworzyć zawiązek dziś już pokaźnej bibljoteki i zbiorów naukowych a wreszcie ogłosić pierwszy konkurs na szereg prac naukowych z dziedziny zagadnień bałtyckich i pomorskich, jakoteż podjąć myśl przygotowania dużego dzieła zbiorowego p. t.: »Polskie Pomorze« i specjalnej »Bibljografji«.

Obecnie zaś Instytut Bałtycki organizuje wydział oceanograficzny (dla badań naukowych nad właściwościami morza polskiego). Jego też wreszcie zasługą jest zorganizowanie wspomnianego na wstępie kursu dla dziennikarzy i publicystów.

Kurs ten, który zgromadzi niewątpliwie przedstawicieli prasy z całego kraju, odda niezawodnie sprawie propagandy naszych interesów gospodarczych i politycznych na Bałtyku niemałą usługę.

Program jego jest bardzo bogaty. W dniu 7 stycznia wykład inauguracyjny na temat: »Wytyczne polskiej polityki morskiej« wygłosi Min. inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

W dniu 8 stycznia nastąpią odczyty: inż. Nosowicza »Problem portów morskich ze stanowiska gospodarczego i politycznego«, dra Hilchena »Źródła rozwoju naszych portów«, inż. Klarnera »Rola inicjatywy prywatnej w rozbudowie portu gdyńskiego".

W dniu 9 stycznia wygłoszone będą odczyty: »Gospodarcze podstawy polskiego handlu zamorskiego (inż. Henryk Bagiński), „Niewyzyskane walory morza« (prof. dr. Siedlecki), »Związek etnograficzny Pomorza z Polską" (dr. Adam Fischer), „Stosunki etniczno-językowe na Pomorzu« (dr. Mikołaj Rudnicki).

W dniu 10 stycznia wygłoszą odczyty: Dr. Kostrzewski »Pradzieje Pomorza a kontrowesje polsko-niemieckie«, prof. dr. Tymieniecki »Rola Pomorza w dziejach Polski«, prof. dr. Sobieski „Pierwiastek gospodarczy w dziejach walki o Pomorze", p. Mańkowski »Odrodzenie narodowe na Pomorzu w XIX i XX wieku«, p. Mocarski »Kultura umysłowa na Pomorzu«, ks. dr. Glemma »Kościół katolicki na Pomorzu«.

11 stycznia wygłoszone będą wykłady: »Organizacja propagandy kofrytarzowej w Niemczech«, »Niemiecka propaganda rewizjonistyczna we Francji«, »Propaganda antypolska w W. Brytanji i Stanach Zjednoczonych Ameryki«, »Stan prasy niemieckiej i polskiej na Pomorzu i w Prusach Wschodnich«, przez przedstawicieli prasy polskiej zagranicą. Ponadto w tymże dniu odczyt p. t. »Potrzeba stałej prasowej służby informacyjnej o Pomorzu« wygłosi dr. Tadeusz Bierowski, zaś odczyt p. t. »Instytut Bałtycki w Toruniu — jego zadania i działalność« wygłosi dr. Borowik.

Zgłoszenia na Kurs przyjmuje Instytut Bałtycki, Toruń, ul. Franciszkańska 14. Koszta uczestnictwa wynoszą: 25 zł., czesne i opłata ryczałtowa 50 zł. za pokój, śniadania i obiady w czasie od 7—11 stycznia 1930. Celem ułatwienia słuchaczom niezamożnym udziału w Kursie wyznaczył Obywatelski Komitet Przyjęcia w Toruniu znaczną ilość stypendjów po 50 i 25 zł. Prośbę o udzielenie stypendjów należy zamieścić w zgłoszeniu uczestnictwa. Uczestnicy Kursu otrzymują pozatem 50% zniżki kolejowej w formie bezpłatnego powrotu z Torunia.

Życzenia Noworoczne dla Rządu.

W dniu 1 stycznia 1930 jawili się u Pana Wojewody Lwowskiego Wojciecha Gołuchowskiego z życzeniami dla Rządu Naczelnicy Wydziałów i Kierownicy Oddziałów Urzędu Wojewódzkiego z Wicewojewodą Pileckim na czele, Wojewódzki Komendant P. P., Komendant Policji na Lwów miasto, Starosta powiatowy, Zastępca chorego Starosty Grodzkiego oraz Naczelnicy Wydziałów Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Z osób urzędowych złożyli życzenia dr. Tadeusz Polak, Prezes Izby Skarbowej, dr. Wiktor Hamerski, Prezes Oddziału Lwowskiego Prokuratorji Gener., inż. Prachtel-Morawiański, Prezes Dyr. Kol. Państw., Kurator Okr. Szkoln. Pytlakowski, Witold Jodko-Narkiewicz, Prezes Dyrekcji Ceł, Dominik Moszoro, Prezes Dyrekcji Poczt i Telegr., Stanisław Kączkowski, Dyrektor Lasów Państwowych, Gustaw Chmielewski, Prezes Okr. Urzędu Ziemskiego, Naczelnik Urzędu Probierczego Modzelewski, Grzegorz Chomicki, Zast. Dyrektora Okr. Urz. Ubezp. dr. Władysław Wyszyński, Kierownik P .U. P. P. i Urzędu Emigracyjnego, Przewodniczący Funduszu Bezrobocia, inż. Stanisław Zwoliński Okr. Inspektor Pracy, Józef Nadzieja, Komisarz Rządowy dla Kasy Chorych miasta Lwowa, Henryk Schmal Komisarz Rządowy dla Kasy Chorych we Lwowie, Imieniem miasta prof. dr. Otto Nadolski Komisarz Rządowy m. Lwowa wraz z Wicekomisarzem Romanem Frankowskim. W imieniu władz wojskowych przybyli gen. Bolesław Popowicz, płk. Gigel, płk. Kończacki i mjr. dypl. Osostowicz. Oprócz tego złożyli życzenia: Bizański i Chechliński dyrektorowie Banku Gosp. Kraj, Kaczorowski Dyr. Państw. Banku Rolnego, Przybysławski imieniem T-wa Kredytowego Ziemskiego, dr. Uhma Dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędności, dr. Borysiewicz i Klimsza dyrektorowie B. Z. Sp. Zar., Antoni Pawłowski, Rektor Wyższej Szkoły dla Handlu Zagr., Ewangelicka Gmina Wyznaniowa, Izraelicka Gmina Wyznaniowa, Związek Ziemian, Mieszczańskie Towarzystwo Strzelnica, Izba Handlowa i Przemysłowa, Izba Rzemieślnicza, Kongregacja Kupiecka, Lwowskie Stowarzyszenie Kupców, Stowarzyszenie budowniczych, Łopuszański, dyr. Krak. T-wa Wzaj. Ubezp. dr. Paweł Csala, Prezes Syndykatu drzewnego, Centralny Związek przemysłowców Małopolski Wschodniej, Związek Ceramiczny Małopolski Wschodniej, Związek Obrońców Lwowa, Polski Związek Przemysłowców metalowych, Związek Oficerów Rezerwy, Kasyno miejskie i Koło Artystyczno - literackie, inż. Hłasko, Naczelny Dyrektor Koncernu Naftowego »Małopolska«, inż. Darzwański Naczelny Dyrektor »Polminu«, inż. Brzozowski Komisarz Syndykatu przemysłu naftowego, ks. Andrzej Lubomirski, prof. dr. Kuczyński, Prezes Lwow. T-wa Naucz. Szkół Wyższych, prof. dr. Groer, Związek Inwalidów, prof. Leon Piniński, dr. Thullie imieniem Ch. D., Zrzeszenie Wojewódzkie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Żydowski Związek Obywatelski, Żydowski Klub Mieszczański, Żydowskie Stronnictwo Ludowe, Stowarzyszenie »Gwiazda«, Dyrektor Giełdy dr. Paneth, dr. Szarota, Naczelny redaktor »Gazety Lwowskiej«, Związek Małopolskich Rolników, Jan Popowicz, Prezes Ligi Katolickiej, Małopolski Związek Straży Pożarnych, Karchesy, pzewodniczący Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej, Krykiewicz, Burmistrz Zamarstynowa, Michał Baczyński, Komisarz Rządowy »Domu Narodnego«, dr. Łysiak imieniem Ruskiej Agrarnej partji, Lipecki, imieniem Ruskiego Rolniczego Sojuzu, Eljasiewicz, imieniem Ruskiego Związku Centr. Kooperatyw, Jabłoński imieniem gazety »Hołos Naroda«.

Z przedstawicieli Państw obcych jawili się Konsul finlandzki i Konsul duński.

Korpus dyplomatyczny w roku ubiegłym.

Rok ubiegły był wielce doniosły w dziejach akredytowanego w Warszawie korpusu dyplomatycznego. Trzy poselstwa zostały podwyższone do rang ambasad. Wkrótce ma nastąpić zdecydowane już w zasadzie przemianowanie czwartego poselstwa na ambasadę.

Poprzednio mieliśmy w Warszawie tylko dwie ambasady; nuncjaturę papieską (mającą rangę ambasady) i francuską. Dnia 4 czerwca 1929 r. wręczył swe listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej pierwszy ambasador włoski w Warszawie, hr. Albert Martin-Franklin (b. ambasador w Buenos Aires), poprzednik jego zaś p. Jan Cezar Maioni, otrzymawszy również rangę ambasadora, został kierownikiem włoskiej organizacji turystycznej E. N. I. T., obecnie zaś jest do dyspozycji ministra spraw zagranicznych. Dnia 6 listopada 1929 r. wręczył swe listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzeczypospolitej w charakterze ambasadora wielkobrytyjskiego sir William August Forbes Erskine, urzędujący dotąd w Warszawie, jako wielkobrytyjski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. W grudniu wreszcie nadeszła wiadomość o podwyższeniu poselstwa Stanów Zjednoczonych A. P. do rangi ambasady. Pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie będzie p. Artur P. Moore, dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Limie, dokąd udał się również w randze ambasadora Stanów Zjednoczonych dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. John B. Stetson jr.

Wkrótce ma być podwyższone do rangi ambasady poselstwo tureckie w Warszawie. Dotychczasowy poseł w Warszawie, Jahja Kemal bej, został przeniesiony do Madrytu. Na następcę jego upatrzono dotychczasowego posła tureckiego w Sofji, którym jest Husrew bej, ewentualny pierwszy ambasador turecki w Odrodzonej Polsce. Na razie poselstwem tureckiem w Warszawie kieruje od dnia 13 maja 1929 r. radca Hassan Wasfi bej Mentesz Zade.

Ponadto w korpusie dyplomatycznym, akredytowanym w Warszawie, zaszło w roku ubiegłym jeszcze kilka zmian. Ubył poseł estoński, p. Otto Strandman, któremu przypadło w udziale zajęcie najwyższej godności państwowej w swej ojczyźnie — prezydenta republiki. Następca jego nie został jeszcze mianowany. Poselstwem estońskiem kieruje chwilowo p. Konstanty Schmidt, sekretarz legacyjny, jako chargé d'affaires a. i. Mamy również nowego posła jugosłowiańskiego. Został nim dr. Branko Lazarewicz (b. poseł w Pradze). Poprzednik jego, p. Jowan Milankowicz, jest do dyspozycji ministra spraw zagranicznych. Nowym posłem rumuńskim w Warszawie został p. Jerzy Cretzeanu (b. poseł w Waszyngtonie), poprzednik jego zaś, p. Karol Davila, udał się na jego miejsce do Waszyngtonu. Opróżnione przez pewien czas stanowisko posła egipskiego w Warszawie objął z dniem 13 listopada 1929 r. Hassan Nachat pasza, urzędujący wszakże stale w Berlinie. Opuścił placówkę warszawską poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z. S. S. R., p. Dymitr Bogomołow, który udał się do Londynu w charakterze radcy ambasady Z. S. S. R. Następcą jego w Warszawie będzie p. Włodzimierz Antonow Owsiejenko (b. poseł w Kownie), któremu Rząd polski już udzielił swego agrement. — Tymczasowym kierownikiem poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie jest radca legacyjny Jerzy Kociubiński, jako chargé d'affaires a. i.

H. L.

Trocki o Biesiedowskim.

W Paryżu ukazał się kolejny zeszyt pisma „Biuletyn Opozycji", które redagowane jest z Konstantynopola przez Trockiego. Omawiając sprawę Biesiedowskiego, Trocki twierdzi, iż Biesiedowski jest „pierwszą jaskółką", po której będą następowały inne. Zwalczanie opozycji lewicowej przez Stalina, wprowadziło w Rosji osobistą dyktaturę Stalina. Dyktatura ta z kolei zraziła tych licznych członków partji komunistycznej, których psychologja nie wyłącza przechodzenia ich do obozu „białogwardyjskiego". Trocki przepowiada, iż przy najmniejszem powikłaniu się sytuacji policycznej obóz komunistyczny w Rosji będzie się musiał liczyć z tem, iż we własnych jego szeregach „podniosą głowę biesiedowscy wszelkiego rodzaju".

Egzaminy pilotów.

Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości, iż egzaminy dla kandydatów na członków załogi statków powietrznych i członków załogi, odbędą się w następujących terminach: Egzaminy teoretyczne, poczynając od dnia 17 marca 1930 r., egzaminy praktyczne zaś poczynając od dnia 17 kwietnia 1930 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminów można wnosić do dnia 1 marca 1930 r. Równocześnie Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że osoby, mające zamiar ubiegać się o otrzymanie świadectw uzdolnienia bez poddawania się egzaminom, lub też o zwolnienie z części egzaminów, winny w terminie do 15 stycznia 1930 r. złożyć podania.

Podania należy nadsyłać pocztą pod adresem Wydziału Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, ul. Wiejska 3 m. 3.

KRONIKA

STYCZEŃ 2 Czwartek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Makarego
	Gr.-kat. Ihnatija
	Wschód słońca g. 7 m 23
	Zachód „ „ 15 „ 32
	Długość dnia g. 8 m 09

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 2 stycznia, o godz. 7.30: „Jak się bawić, to się bawić“, rewja aktualna W. Raorta.

Piątek, 3 stycznia, o godz. 7.30: „Księżniczka Chicago“.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 2 stycznia, o godz. 7.30: „Kobieta, wino, dancing“ — tani dzień, ceny zniżone.

Piątek, 3 stycznia, o godz. 7.30: „Codziennie o 5-tej“. Tani dzień — ceny zniżone.

TEATR REWJI „GONG“.

Czwartek, 2 stycznia. Dwa przedstawienia po cenach zniżonych. O godz. 7.30 „Lwów w nocy“, o godz. 9.30 „Szalona noc sylwestrowa“ — po raz trzeci.

Piątek, 3 stycznia. Dwa przedstawienia po cenach zniżonych. O godz. 7.30 „Lwów w nocy“, o godz. 9.30 „Szalona noc sylwestrowa“.

Sobota, 4 stycznia, premjera rewji „Górą grube“. Codziennie dwa przedstawienia, o 7.30 i 9.30 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta“ z Normą Talmadge.
CASINO: „Człowiek, który kręci...“
COLOSSEUM: „Wywiadowca“.
CHIMERA: „Całuję twoją dłoń, Madame“.
FATAMORGANA: „Nieśmiertelna miłość“.
GRAŻYNA: „Szeherezada“.
KOPERNIK: „Intrygant“.
LEW: „Szlakiem hańby“.
LUNA: „Tułaczka księżnej Trubeckiej“.
MARYSIEŃKA: „Intrygant“.
OAZA: „Pan wachmistrz na urlopie“.
PALACE: „Białe cienie“.
PAN: „Czarna Venus“.
PASAŻ: „Wiljam Desmond jako Czarny jeździec“.
POLONJA: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.
PROMIEŃ: „Pat, Patachon i wieloryb“.
STYLOWY: „Córka Śniegów“.
UCIECHA: „Jarmark miłości“.

Likwidacja aparatów „gry zręczności“. Lwowskie Starostwo Grodzkie ogłasza: P. Wojewoda lwowski rozporządzeniem porządkowem z dnia 3 grudnia 1929 wydał zakaz umieszczania w miejscach i lokalach publicznych t. zw. „aparatów zręczności“ systemu „Bajazzo“, „Forber“, „Rigoletto“ i in. podobnych systemów, jako służących do uprawiania gry hazardowej. Aparaty takie umieszczone w miejscach i lokalach publicznych we Lwowie na podstawie zezwolenia władz administracji ogólnej, winne być usunięte w ciągu 3 miesięcy, inne zaś aparaty umieszczone tam bez takiego zezwolenia natychmiast.

Noc Sylwestrowa minęła pod znakiem wesołej zabawy. W Kasynie i Kole liter. - artyst., na Strzelnicy, na balu maskowym Lechji, w teatrach, w Gongu i w innych lokalach rozrywkowych oraz w kawiarniach było tłumno i gwarno. Z uderzeniem godz. 12-tej składano sobie tradycyjne życzenia na Rok Nowy, poczem zabawa rozpoczynała się na nowo przeciągając się do świtu.

B. prezydentowi miasta p. Neumannowi i jego małżonce, tak chlubnie zapisanej na kartach Lwowa, składano wczoraj w południe życzenia noworoczne w pięknej willi przy ul. Ponińskiego. Przybyło ponad dwieście osób, reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomicznych, Towarzystwa Strzeleckiego, prasy, Sokolstwa, Kupiectwa, członkowie b. Rady miejskiej i Rady przybocznej, dyrekcja Targów Wschodnich, prezydja »Gwiazdy« i »Skały«, delegacja ochotn. straży ogniowej. Do wzruszonego głęboko p. Neumanna przemówił p. Sudhoff poczem zabrał głos wiceprezes Sokoła IV, p. Smolicki. Odpowiedź b. prezydenta przyjęto hucznemi oklaskami. Do stołów, suto zastawionych, zasiadło parę set osób, nastrój panował serdeczny, podniesiony produkcjami orkiestry bursy Dekierta, która odegrała szereg kolęd i innych utworów.

Nasz nowy odcinek powieściowy.

Zdobyliśmy już zaufanie naszych Czytelników, którzy wiedzą z góry, że każda z powieści, drukowanych w odcinku literackim „Gazety Lwowskiej“, przynosi im wielką sumę wrażeń o wysokiem bardzo napięciu.

Powieść „Strzeż się!“ zdobyła sobie w swoim czasie niezwykłą popularność. W tym samym rodzaju rozpoczynamy w dzisiejszym numerze druk znakomitej powieści francuskiego pisarza, René PUJOL'A p. t.

S. O. S.

Te trzy litery, które autor wziął za tytuł swej powieści, są powszechnie znane. Jest to skrót okrzyku rozpaczy, które tonące okręty, czy zagrożone samoloty, rzucają w przestworza, by im pospieszono z pomocą.

„S. O. S.“ — „Ratujcie nasze dusze“! („Save our souls“!) — usłyszeli nagle przygodni turyści za pośrednictwem radia, które sobie ku rozweseleniu zainstalowali podczas wycieczki wakacyjnej, a okrzyk ten wciągnął ich w sferę niezwykłych wydarzeń, nagromadzonych przez francuskiego autora z rzadko spotykaną maestrją.

Błyskawiczne tempo wypadków, styl lekki i żywy, a nadewszystko oryginalność pomysłów — są wybitnemi zaletami tej naprawdę pierwszorzędnej powieści feljetonowej.

Przekładu z upoważnienia autora, dokonała p. IZA GLINKA.

Rejestracja cudzoziemców. Starostwo Grodzkie zarządziło rejestrację cudzoziemców, którzy mają zamiar osiedlić się w Polsce, jak również tych, którzy mają zezwolenie na pobyt bezterminowy względnie przebywają w Polsce ponad 3 miesiące. Obowiązek rejestracji musi być dopełniony najpóźniej w ósmym dniu po przyjeździe do Rzeczypospolitej. Celem dopełnienia tego obowiązku winni cudzoziemcy wyżej wyszczególnionej kategorji zgłaszać się w Starostwie Grodzkiem we Lwowie w Biurze ruchu ludności (parter, drzwi Nr. 10) od dnia 3 stycznia br. począwszy od 8 do 13 godziny z dokumentami. Cudzoziemcy, którzy dopełnili obowiązku rejestracji w r. 1929, nie podlegają obowiązkowi rejestracji.

STOŁECZNA

Kursy dla reżyserów teatrów ludowych. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Program kursu obejmuje przedmioty z zakresu teatrologji, dając bogaty materjał teoretyczny i praktyczny.

Ubiegła noc sylwestrowa była bardzo niefortunna dla właścicieli lokalów restauracyjnych. Frekwencja była naogół mała. Nawet w pierwszorzędnych lokalach wiele stolików było wolnych. Również rachunki w restauracjach były skromniejsze od zeszłorocznych. Przebieg nocy sylwestrowej był naogół spokojny, o czem świadczy fakt zanotowania przez Pogotowie zaledwie 17 wypadków, w tem lekko pobitych i 4 ofiary drobniejszych wypadków samochodowych.

KRAJOWA

OLESKO. **Samobójstwo kadeta.** Obok parkanu Sądu grodzkiego w Olesku, powiat Złoczów znaleziono onegdaj trupa Zbigniewa Hołowickiego, lat 18, kadeta 4 kmp. Korpusu kadetów we Lwowie, który przybył do Oleska na święta. Denat popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Dochodzenia w toku.

BORSZCZÓW. **Wypadek przy pracy.** Podczas młócki zboża maszyną parową na folwarku hr. Agenora Gołuchowskiego w Skale, pow. Borszczów, przy podawaniu snopów maszyna urwała prawą nogę powyżej kolana Marji Zarutyl, lat 18. Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala w Czortkowie.

KATOWICE. **święto Bożego Nar. kolonji włoskiej.** Z okazji świąt Bożego Narodz. Król. włoski konsul dr. Ferrucio Luppis i pani konsulowa wydali w ich mieszkaniu wspaniałe przyjęcie, na które byli zaproszeni oprócz konsulów innych państw również przedstawiciele miejscowch władz panstwowych i miejskich, a także i liczne osobistości włoskie i polskie. Podczas przyjęcia państwo Luppis rozdali wszystkim artystyczne pamiętki włoskie. Z tejże samej okazji, z inicjatywy konsula Luppisa i przedstawiciela Sekcji Faszystowskiej miasta Katowic p. Bona, urządzono w niedzielę w salach konsulatu przyjęcie dla 60 dzieci włoskich, na które czekało drzewko oświecone i dla każdego zabawki.

Wiadomości sportowe.

ZAWODY HOKEYOWE.

Krynica, 1 stycznia. (PAT). W trzecim dniu turnieju hokeyowego o mistrzostwo Krynicy odbył się mecz między polskim teamem kombinowanym A. a Legją warszawską. Spotkanie przyniosło niespodziewaną porażkę Legji w stosunku 2:0, (0:0, 1:0 i 1:0). Pozatem odbył się mecz polskiej drużyny kombinowanej B. z krynickiem Towarzystwem hokeyowem, który zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść drużyny kombinowanej.

PETKIEWICZ W AMERYCE.

Nowy Jork, 1 stycznia. (PAT). Petkiewicz startować będzie po raz pierwszy w Ameryce dnia 11 stycznia b. r., przyczem debiut jego odbędzie się nie w Nowym Jorku, jak to pierwotnie projektowano, lecz w Brooklynie. Drugi start Petkiewicza odbędzie się 15 stycznia w gmachu zbrojowni w Nowym Jorku.

Wystawa kanarków z całej Polski we Lwowie.

Centr. Małopolski Klub hodowli kanarków we Lwowie urządza IV Wystawę kanarków i zarazem pierwszą we Lwowie wszechpolską z konkursem śpiewu o mistrzostwo Polski w sali Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika l. 20 w dniach 5 i 6 stycznia 1930 r.

Premjowanie eksponatów nastąpi w trzy dni przed otwarciem Wystawy. Wystawa ta obejmuje:

1) kanarki prawdziwe wyhodowane w Polsce przez zrzeszonych hodowców, noszące znaki na obrączce K. P itd. tj. kanarek polski:

2) powszechna klasa, do której może każdy hodowca wystawić kanarki kupione i niemające nic wspólnego z jego hodowlą, a mogą być też własnego howu, ale z obrączką K. P. itd.

3) będzie wystawiona karma dla kanarków przez kilka firm w tym dziale zainteresowanych, miejscowych i zamiejscowych.

Do premjowania kanarków na sędziów zostali zaproszeni pp. J. Ketzler z Huty Królewskiej i H. Maciński z Poznania.

Zainteresowanie Wystawą będzie wielkie z tego powodu, że najwybitniejsi hodowcy z całej Polski wezmą udział w »Mistrzostwie Polski«. Zarazem zostanie urządzona loterja fantowa, na której będzie można wylosować kanarka samca lub samiczkę. Cena losu tylko 50 groszy.

Wstęp dla zwiedzających 50 groszy, dla dziatwy szkolnej i wojskowych do rangi sierżanta 25 groszy. Wszelkie zgłoszenia i informacje należy kierować pod adresem: Adam Duszyński, Lwów, Zimorowicza 5.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WIELKA KRADZIEŻ SREBRA. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj późnym wieczorem do mieszkania Alfonsa Bereżnickiego przy ul. Pułaskiego 10, skąd skradli 2 garnitury (na 24 osób) srebra stołowego wart. około 15.000 zł.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. Dnia 1 bm. została przytrzymana przez policję Barbara Stelmach, służąca, obecnie bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież gotówki na szkodę swego służbodawcy Czesława Ehrlicha zam. przy ul. Kulparkowskiej 75.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ KONNĄ. Ub. nocy na dorożkę konną Szaji Gelba, wiozącego ul. Kleinowską dwu pasażerów, najechała taksówka i potrąciła dorożkę tak silnie, że Gelb i jego dwaj pasażerowie wypadli na jezdnię i doznali potłuczeń. Sprawca najechania widząc, że motor mu się zepsuł z obawy przed odpowiedzialnością, pozostawił auto i zbiegł.

JESZCZE JEDNA OFIARA TOREBKARZA. Wczoraj wieczorem na ul. Białohorskiej jakiś nieznany sprawca napadł z tyłu na wracającą do domu przy ul. Białohorskiej Annę Florczek i wyrwał jej z rąk torebkę zawierającą 52 zł. i legitymację PKP.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Piotr Duda oraz Tadeusz Świerszcz obaj bez zajęcia za włóczęgostwo. — Ewa Szwec, Włodzimierz Bernyk, Marja Swinc, Katarzyna Urban ze względów sanitarnych.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy po poprzedniem wyłamaniu krat u okna dostali się do mieszkania Władysława Pokli przy ul. Lwowskich Dzieci 7, skąd skradli ubranie męskie, pierścień złoty, walizkę oraz większą ilość bielizny, wart. 1.000 zł. — Władysław Pryma, zam. przy ul. Żulińskiego 6, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli bieliznę męską i biżuterję, wart. około 1.500 zł. — Marjan Kapuściński, zam. przy ul. Chmielowskiego 8, zgłosił w policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, skąd skradł futro kangurowe, szal biały oraz rewolwer belgijski — łącznej wart. 500 zł.

Wielki pożar w Olesku.

Onegdaj wybuchł pożar w sklepie towarów mieszanych Chany Gabel w Olesku pow. Złoczów, wskutek czego spaliło się 14 sklepów mieszczących się w tym domu. Szkoda wynosi około 60.000 zł. Dom był ubezpieczony w P. Z. U. W. w Tarnopolu. Przyczyny pożaru na razie ustalić nie zdołano.

M. W. K. T.

Pokaz budowania dróg.

Niema chyba kraju bardziej hołdującego zasadzie „czas to pieniądz“ niż Ameryka.

W przemyśle budowlanym osiągnęli Amerykanie szybkość nadzwyczajną a ostatnio osiągnięto tam wręcz rekordowy wynik w szybkości budowania dróg.

Oto, gdy w roku ubiegłym były prezydent Stanów Zjednoczonych — Coolidge wyraził chęć odwiedzenia swej posiadłości letniej Brule Viscansin okazało się, że z dojazdowej drogi 6-kilometrowej tylko 3 klm. są narazie gotowe. Dnia 4 czerwca 1928 r. o godz. 9 wiecz. postanowiono wybudować te 3 brakujące klm. drogi. Już nazajutrz rano o godz. 3 m. 30 zaczęto roboty, po upływie dwunastu godzin przystąpiono do betonowania, a już o godz. 9 wiecz. tegoż dnia droga była gotowa.

Dla takiego kraju, jak Polska, gdzie konieczność budowy dróg — i to na przestrzeniach olbrzymich — jest dziś na porządku dziennym, pokaz budowania dróg systemem amerykańskim, uwidoczniony na przyszłorocznej Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, będzie miał wartość niezmiernie korzystną i pouczającą.

Wielka łódź podwodna.

Przyszłoroczna Wystawa Komunikacji i Turystyki obfitować będzie w niezmiernie ciekawe pokazy, które zainteresują nietylko specjalistów - fachowców, lecz niewątpliwie będą też wielką i niebywałą dotychczas atrakcją dla szerszych mas, zwiedzających wystawę.

Wiemy już, że zagraniczny przemysł lotniczy zademonstruje na M. W. K. T. w Poznaniu nowe zdobycze w technice lotniczej w postaci płatowców rakietowych, a przemysł komunikacyjny — lokomotywy, opatrzone śmigłami, które to śmigła nadają zwykłym lokomotywom szybkość pociągów pośpiesznych.

Obecnie dowiadujemy się, że na M. W. K. T. będzie też wystawiona demonstrowana niedawno w IV-tym „Salonie morskim“ w Paryżu olbrzymia łódź podwodna, wykonana całkowicie z drzewa przez 63 przedsiębiorstwa francuskie. Długość tej łodzi wynosi 70 m. Celem jej wystawienia zamówiono już na terenach M. W. K. T. 1000 metrów kwadratowych powierzchni.

Kolejnictwo obce.

Jednym z działów, który na M. W. K. T. będzie najliczniej obesłany, jest kolejnictwo.

Do godnego wystąpienia w tej sekcji przygotowuje się nietylko kolejnictwo polskie ale także i obce.

W ostatnim czasie definitywnie już zgłosiły swe przystąpienie do Wystawy koleje austrjackie, belgijskie, japońskie, francuskie i rosyjskie. Z innemi toczą się pertraktacje.

Przemysł elektrotechniczny.

Przemysł elektrotechniczny, zasilający swemi wyrobami nasze urządzenia telefoniczne, telegraficzne i radjowe, których pokaz ujrzymy na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w 1930 r. w Poznaniu, będzie miał niebawem olbrzymie pole do jego zastosowania w Polsce.

Konieczny jest bowiem potężny wysiłek, któryby pchnął Polskę na drogę wytężonego rozwoju w dziedzinie telefonji i pozwolił nam w szybkiem tempie zbliżyć się do stosunków jakie pod tym względem panują w krajach Europy zachodniej.

Opracowany plan rozbudowy sieci telefonicznej w Polsce pozwoliłby osiągnąć ten cel w ciągu najbliższych lat dziesięciu.

Rozbudowa międzymiastowej sieci telefonicznej ma być prowadzona przy pomocy kabli podziemnych o dużej ilości przewodów, co zapewni nam sprawną komunikację telefoniczną nie tylko w kraju, lecz i zagranicą.

Już rozpoczęto budowę sieci telefonicznej na szlaku Warszawa-Łódź, Katowice-Cieszyn, projektuje się zaś wybudowanie jeszcze następujących linij kablowych: Warszawa-Poznań-Zbąszyń (Berlin), Warszawa-Gdynia-Gdańsk, Kraków-Lwów-Borysław i Warszawa-Tarnów.

Koszt budowy tych linij obliczono na 180 miljonów złotych.

W dalszym planie projektuje się budowę jeszcze 7 linij kablowych ogólnej długości 4000 klm.

Zagadnieniem olbrzymiej doniosłości dla rozwoju naszego eksportu i wogóle stosunków handlowych z państwami skandynawskiemi, jest urzeczywistnienie projektu przedłużenia polskiej sieci kablowej właśnie w kierunku tych państw przez kabel podmorski z Gdyni do Szwecji lub do Danji przez Bornholm.

Koszt budowy takiego kabla wyniósłby około 5 miljonów złotych.

Śmierć Guida Semenzzo.

Mało głośny za granicami swej ojczyzny, uwielbiany, podziwiany i czczony we Włoszech a zwłaszcza w Medjolanie, — zmarł przed dniami niewielu w Medjolanie, tytan pracowitości i wytrwałości, inżynier włoski Guido Semenzzo.

Człowiek ten, któremu żadna dziedzina ludzkiego ducha nie była obca, ze zdumiewającą fachowością i znajomością przedmiotu rozwiązywał wszelkie zagadnienia z dziedziny techniki, filozofji, ekonomji, sztuki i literatury.

Trudno byłoby wyliczać tu setki jego wynalazków i dziesiątki towarzystw, którym przewodniczył; wystarczy przypomnieć, że na kilka lat przed śmiercią Guido został odznaczony medalem Faraday'a, którego jeden jedyny egzemplarz nadawany jest raz na siedem lat dla uczonych całego świata.

Był to pierwszy Włoch, który zdobył tak wysokie odznaczenie naukowe.

Pełne tragizmu były ostatnie lata jego niezmordowanego życia. Przed siedmiu jeszcze laty objawiły się u niego początki okropnej a nieuleczalnej choroby, polegającej na stopniowem paraliżu wszystkich mięśni. Guido zdawał sobie jasno sprawę z tego, że każdy dzień zbliża ku śmierci, — w pracy jednak nie ustaje. Owszem rzuca się w jej najgorętszy wir, by znaleźć w nim oszołomienie wobec strasznej rzeczywistości. Ze sparaliżowanemi rękami brał udział w najróżniejszych kongresach i zjazdach. Pospiesznie wykańczał swe wynalazki i prace naukowe, uczestniczył w dysputach, drukował, redagował, wygłaszał odczyty i wykłady. Choć w końcu paraliż ogarnął również i język, mimoto wykańczał swą wielką pracę o Leonardo da Vinci, dyktując ją niezrozumiałym dla nikogo, prócz córki belkotem a dla odpoczynku pomagał córce w dokonaniu przekładów z Dickensa!

Pochowano go tymczasem na miejscowym cmentarzu Monumentalnym, a wkrótce będzie według swego życzenia przeniesiony na wieczny spoczynek do swego miejsca urodzenia Sevanto, gdzie instytucje, w których pracował zamierzają wznieść mu olbrzymi pomnik granitowy.

Książęcy ślub w Rzymie.

Gorączkowe przygotowania.

W całej pełni wrą gorączkowe przygotowania do wyznaczonej na dzień 8 stycznia uroczystości zaślubin włoskiego następcy tronu Umberta z belgijską księżną Marją Józefą. Wspaniały program został już opracowany i przypomina swym przepychem minione stulecia. Wieczoru, poprzedzającego uroczystość zabłysną pałace i pomniki wiecznego miasta, fantastycznemi światłami. Liczne monumentalne studnie rzymskie olśnią widzów blaskiem elektrycznych reflektorów. Morze czerwonego światła pogrąży ruiny starożytnego Rzymu. Aranżerowie programu twierdzą, że czegoś podobnego, jak to nastąpi w dniu 8 stycznia, świat jeszcze nie widział.

Aktu zaślubin dokona arcybiskup Turynu, kardynał Gamba, jako zastępca papieża. Po ceremonji uda się weselny pochód do bazyliki świętego Piotra, gdzie nad grobem Apostoła wysłucha młoda para cichej Mszy świętej.

Wspaniałym będzie sam pochód weselny; nie mniej jak sześćdziesięciu królów, książąt i księżniczek wraz ze swemi świtami zjawi się w Rzymie; wśród nich belgijska para królewska, wszyscy książęta i księżniczki z domu Koburg-Gotha, bułgarski król Borys, król Szwecji, książę Walji w zastępstwie króla angielskiego. Książęca para młoda będzie następnie przyjęta przez Papieża na specjalnej audjencji. Papież Pius XI obdarzy przy tej sposobności hojnie włoskiego następcę tronu i jego małżonkę oraz udzieli im Swego błogosławieństwa.

W kwirynalskim pałacu gotuje się na przyjęcie gości wspaniałe apartamenty. W tym celu adaptuje się na nowo dwanaście komnat. Inni goście znajdą pomieszczenie w pałacach swoich ambasad oraz w pierwszorzędnych hotelach stolicy. Dwa uroczyste przyjęcia, 7 i 8 stycznia urządza dwór rzymski w Kwirynale; 9 stycznia nastąpi oficjalne przyjęcie młodej pary na Kapitolu, 10 stycznia galowe przedstawienie w operze nadwornej.

W czasie ślubu wystąpią damy dworskie w przepisanej toalecie: niebieski płaszcz aksamitny z podszewką z czerwonego jedwabiu. Przedstawienie w operze będzie niezwykłem zdarzeniem. Tradycyjny „parterre des rois“ stanie się rzeczywistością, albowiem w teatrze zjawią się tylko książęce wysokości i wybrana garść dostojników wojskowych i cywilnych. Wnętrze teatru zmieni się w kwietny ogród. U wejść czekać będą przybycia gości dworscy lokaje. Włoska para królewska i państwo młodzi zajmą miejsca w zdobnej rzadkiemi roślinami loży dworskiej. Dla dostojników i dyplomatów przepisany jest uniform galowy. W pierwszorzędnej obsadzie odegraną będzie komiczna opera Donizettiego „Don Pasquale“.

Bnl

Sztuczne niebo.

Planetarjum Zeiss'a w Berlinie.

W »Kurjerze Warszawskim« kreśli p. dr. Feliks Bordecki swe wrażenia ze słynnego dziś już na całym świecie planetarjum Zeiss'a w Berlinie, które w zdumiewający sposób rozwiązało trudne zagadnienie naśladowania ruchów ciał niebieskich, oraz iluzji sztucznego tła nieba.

Wnętrze planetarjum przedstawia się jako ogromna powierzchnia półkulista, wysłana płótnem, a służąca do projekcji maleńkich obrazów gwiazd stałych i planet, rzutowanych na sztucznym tym nieboskłonie, jak na ekranie kinowym. W samym środku znajduje się właściwe planetarjum, czyli maszynerja, coś w rodzaju wielkiej, skomplikowanej lampy projekcyjnej, która rzuca obrazy świetlne na płótno kopuły. Profesor Bauersfeld w genjalny wprost sposób skonstruował ten aparat tak, że wszystkie pozorne obroty i ruchy ciał niebieskich odbywają się przed naszym wzrokiem, jak zajmująca sztuka na scenie teatru.

Sztuczny nieboskłon planetarjum znajduje się w ruchu wraz z przesuwającemi się po nim, analogicznie, jak na firmamencie, gwiazdami. Obrót dzienny odbywa się tu nie w ciągu 24 godzin, lecz w 4 minuty, a nawet jeśli zechcemy, w ciągu 60 sekund. W tem przyśpieszonem znacznie tempie, zauważymy lepiej ruchy ciał niebieskich, a jeśli zechcemy przyjrzeć się wyglądowi nieba w pewnym określonym momencie, wystarczy jedno przesunięcie korby w połączeniach elektrycznych, a gwiazdy i planety zatrzymają się bez ruchu.

Jeśli znów zapragniemy przyjrzeć się rocznemu obiegowi ziemi dookoła słońca, czyli pozornemu przesunięciu się słońca wśród gwiazd, wystarczy poruszyć inną korbą, a jasna tarcza naszej gwiazdy dziennej popłynie poprzez znaki zwierzyńcowe i odbędzie swą roczną drogę w ciągu 4 minut, w jednej minucie, lub nawet w siedmiu sekundach.

Możemy również zupełnie dowolnie kombinować ruch obrotowy ziemi z ruchem dookoła słońca, np. tak, jakby jeden dzień był równy jednemu roku, w ten sposób wyczarowujemy stosunki kosmiczne zgoła odmienne od naszych.

Na tem jednak nie kończy się cudo, jakie roztacza przed nami planetarjum. Jeśli zechcemy, możemy sięgnąć do zamierzchłej przeszłości i przyjrzeć się niebu za czasów świetności Egiptu, lub za czasów Chrystusa. Gwiazdy, które wówczas przeglądały się w wodach Nilu i oświecały drogę królewskim pielgrzymom, zdążającym do Betlejem — przed nami roztoczą swe blaski.

Kiedy zaś zaciekawi nas przyszłość, możemy zobaczyć konfigurację gwiazd i planet za lat tysiąc lub dwa tysiące.

Możemy również śledzić przyśpieszony bieg planet od dnia bieżącego, poprzez całe dziesięciolecia, a gdy zaciekawi nas specjalnie jakaś konstelacja, wystarczy znów włączyć odpowiedni kontakt. Na tle nieba zjawi się rok tej konfiguracji, a z położenia słońca w ekliptyce z łatwością określimy dzień i miesiąc.

Poza tem w planetarjum możemy obserwować niebo z dowolnego zupełnie punktu widzenia ziemi. Możemy naprzykład, aparat tak ustawić, że zaświecą nad nami gwiazdy, świecące nad biegunem; zobaczymy słońce, świecące nad nami przez pół roku i przeżyjemy długą biegunową noc, która również trwa pół roku. Stąd możemy powędrować na równik, gdzie ujrzymy niewidoczne na naszych szerokościach sklepienie niebios. Przepiękne konstelacje: Centaura, Krzyża Południowego, Okrętu Argo — olśnią nasz wzrok. I ku wielkiemu naszemu zdumieniu zobaczymy, że wszystkie gwiazdy, planety, słońce i księżyce wschodzą i zachodzą prostopadle do widnokręgu.

Jakie usługi może planetarjum oddać przy nauce kosmografji, zbyteczne jest dowodzić. Autor w końcu artykułu czyni wzmiankę o tem, że w Polsce powstała ostatnio myśl zbudowania w Warszawie podobnego planetarjum.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 419/29/2. Edykt. Na wniosek firmy Jakób Petters i Ska, fabryki przetworów chemicznych w Łodzi, zastąpionej przez adwokata Dra Wiktora Förstera w Bielsku, wdraża się po myśli art. 94 ust. weksl. postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który wedle podania wnioskodawczyni został skradziony przez nieznanego sprawcę. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 od dnia płatności weksla, t. j. do dnia 18 marca 1930 zgłosił się w tut. Sądzie i okazał weksel, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu uzna Sąd weksel ten za umorzony. Weksel opiewający na kwotę 200 zł. z daty Lwów, 15 maja 1929 jest wystawiony przez Eissiga Schorra, żyrowany przez Jakóba Scharera, S. F. Kaca Lwów, Rzeźnicka, Ch. M. Picka, Łódź, Cegielniana 15, i Pawła Szulca, Łódź, Zawadzka 16 a płatny w Rudkach dnia 18 stycznia 1930. 11291

Sąd grodzki, Oddział V.
Rudki, dnia 9 grudnia 1929.

Nc. IV. 676/29. Edykt. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek firmy „Rakszawa" Akcyjnego Towarzystwa dla wyrobów sukienniczych w Rakszawie zastąpionej przez Pana Dra Feldmanna w Białej, wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo zaginionego weksla oznaczonego Nr. 2072 z daty Jarosław na 100 złotych, płatnego dnia 15 lutego 1930, wystawionego przez Wilhelma Vogla w Jarosławiu, żyrowanego przez firmę Wurzel i Daar w Tarnowie. Posiadacza tegoż weksla wzywa się, by do dni 60 od dnia płatności tj. w dniu 15 kwietnia 1930 zgłosił się w tutejszym Sądzie i okazał powyższy weksel, gdyż w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie tego terminu, weksel zostanie uznany za umorzony.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jarosław, dnia 17 sierpnia 1929. 11227

FIRMY.

Firm. 238/29. Spółk. I 165. Zmiany i dodatki wpisanych do rejestru firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wpisano: Brzmienie firmy: Rafinerja olejów mineralnych inż. dr Baltuch, Liebermann i Mermelstein. Siedziba firmy Borysław. Prokurę udzielono dr. Henrykowi Herman adwokatowi w Drohobyczu. Podpis firmy: Firmę podpisywać będą: a) którzykolwiek dwaj spólnicy w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy wypiszą swe nazwiska, b) którykolwiek jeden ze spólników wraz z prokurentem w ten sposób, że pod wyciśniętem, wypisanem lub wydrukowanem brzmieniem firmy wypiszą swe nazwiska jeden ze spólników i prokurent, ten ostatni z dodatkiem wskazującym na prokurę. Data wpisu 5 września 1929. 11175

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 września 1929.

Firm. 281/29. B. I. 138. Zmiany i dodatki dotyczące spółki wpisanej już do rejestru spółek akcyjnych. Do rejestru wpisano dnia 19 października 1929 1) Brzmienie firmy: „Gazolina" Spółka akcyjna w Borysławiu, 2) Siedziba: Borysław, 3) Zmiany: Uchwały Rady zawiadowczej z dnia 14 października 1929, ujętą we formie aktu notarjalnego, kooptowano na członka Rady Zawiadowczej w myśl § 14 statutu inżyniera Bruno Szymańskiego we Lwowie ul. Dwernickiego l. 32, z równoczesnem mianowaniem go członkiem Komitetu Wykonawczego w miejsce zmarłego Michała Sroczyńskiego. 11177

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 19 października 1929.

Firm. 265/29. C. III. 180. Wpis do rejestru handlowego 54. Do rejestru C. należy zaciągnąć co następuje: Siedziba Firmy: Borysław. Brzmienie Firmy: „Załuski i Ska" Spółka naftowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Borysławiu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem Spółki jest kupno i sprzedaż kopalń, terenów i udziałów naftowych, wiercenie szybów na własny rachunek i w akordzie, dzierżawa kopalń, eksploatacja, jakoteż wszelkie przedsiębiorstwa w zakres przemysłu naftowego wchodzące, jak: handel inwentarzem kopalnianym i t. d. i t. d. Forma spółki: kontrakt spółki w formie aktu notarjalnego z daty Drohobycz dnia 20 września 1929 lrep. 6172. Kapitał zakładowy: 20.000 zł. w całości wpłacony. Zawiadowca: Czesław Załuski, przemysłowiec w Borysławiu. Podpis Firmy: pod brzmieniem Firmy, napisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem stampilją umieści swój podpis zawiadowca. Dtat wpisu: 27 września 1929. 11178

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział V.
Sambor, dnia 26 września 1929.

Firm. 204/29. Stow. I/4. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już do rejestru handlowego firm. Brzmienie: Towarzystwo zaliczkowe, Stow. zarej. z nieogr. odp. w Drohobyczu w likwidacji. Siedziba: Drohobycz. W miejsce dra Wiktora Lechowskiego wpisuje się jako likwidatora dra Stefana Zakrzewskiego, adwokata w Drohobyczu. 11179

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 19 lipca 1929.

Firm. 199/29. C. I. 119. Wpis wykreślenia. Siedziba Firmy: Drohobycz. Brzmienie Firmy: „Domeny" spółka naftowa z ogr. por. w Drohobyczu. Na podstawie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 28 marca 1929, stwierdzono notarjalnie do Lrep. 4288 wpisuje się w tus. rejestrze handlowym wykreślenie Firmy „Domeny" spółka naftowa z ogr. por. w Drohobyczu a to z powodu ukończenia likwidacji. Data wpisu: 1 października 1929.

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział V.
Sambor. dnia 27 września 1929. 11180

Firm. 272/29. C. III. 189. Wpis do rejestru handlowego. Do rejestru C. należy wpisać co następuje: Siedziba Firmy: Sambor. Brzmienie Firmy: „Młynoprodukt" Spółka z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż zboża i wszelkich ziemiopłodów, zakup mąki i sprzedaż zakupionej mąki, oraz mąki uzyskanej z przemiału zakupionego zboża. Forma spółki: kontrakt spółki we formie aktu notarjalnego z daty Sambor 1 października 1928 lrep. 7693. Kapitał zakładowy: 20.000 złotych pełno wpłacony. Zawiadowca: Jakób Malz, kupiec w Samborze. Podpis Firmy: Firmę podpisuje zawiadowca w ten sposób, że pod brzmieniem Firmy, przez kogokolwiek napisanem, wydrukowanem, lub wyciśniętem stampilją umieści swój podpis we formie zgłoszonej do rejestrowanego Sądu. Prokury nie udzielono. Czas trwania spółki: Spółka zostaje zawarta na czas do 1 sierpnia 1930 i przedłuża się rok rocznie gdy nie nastąpi wypowiedzenie ze strony któregoś spólnika na 2 miesiące przed upływem roku listem notarjalnym. Data wpisu 15 listopada 1929. 11186

Sąd okręgowy j. handlowy. Wydział V.
Sambor, dnia 7 października 1929

Firm. 17/29. Rg. C. I. 143. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy spółkowej. Siedziba firmy: Nadwórna. Brzmienie firmy: Towarzystwo naftowe „Segil" Spółka z ogr. odp. Zawiadowca Towarzystwa naftowego „Segil" Spółki z ogr. odp. w Nadwórnie uprawnionym do kolektywnego zastępstwa tej firmy wespół z prokurzystą ustanowiony został Bertie Taylor dyrektor kopalni w Nadwórnie. Prokurzystą tej firmy uprawnionym do jej zastępstwa wespół z zawiadowcą Bertie Taylorem, ustanowiony został Leon Tieger w Nadwórnie. Prawo samoistnego zastępstwa powyższej spółki przysługujące dr. Szymonowi Segilowi, nie uległo żadnej zmianie. Data wpisu: 10 stycznia 1929. 11188

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Stanisławów, dnia 10 stycznia 1929.

Firm. 182/28. Oddz. A. II. 688. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Juda Berger fabryka wódek, likierów i rumu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób wódek, likierów i rumu. Właściciel Juda Berger przemysłowiec w Stanisławowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod pieczęcią lub wypisaną firmą właściciel firmy podpisze swoje pełne imię i nazwisko. Dzień wpisu: 1 maja 1928. 11189

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 1 maja 1928.

LICYTACJE.

E. III. 4392/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 lutego 1930 w podpisanym Sądzie, godzina 10, sala III, odbędzie się licytacja realności obj. whl. 419/III gm. Lwowa, plac Krakowski 2 położonej. Najniższa oferta 29067 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski we Lwowie.
11228/3

E. 246/29. Edykt licytacyjny. Dnia 29 stycznia 1930 o godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja na następujących połowach realności lwh. 64 i 262 ks. gr. gm. kat. Zawada, składających się z real. lwh. 64 z prc. gr. lk. 941/1 i 950 o obszarze 1 mórg 591 sążni, z real. lwh. 262 z parc. gr. lk. 864/2 o obszarze 563 sążni. Wartość szacunkowa obu połów realności 2930 zł. Najniższa oferta 1953 zł. 34 gr. — Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 12 grudnia 1929. 5

UPADŁOŚCI.

Sa 95/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużników Salomona Scheinowitza i Chaji z Juckerów Scheinowitzowej w Oświęcimiu, ul. Klasztorna 6 otwiera się w myśl § 1. o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra Gałuszkiewicza, Naczelnika Sądu grodzkiego w Oświęcimiu a zarządcą ugodowym Leiba Fenigera, kupca w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 24 stycznia 1930 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 29 stycznia 1930 godz. 9. 11290

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 27 grudnia 1929.

Sa 64/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mendla Kleinera i Basi Chaji z Blecherów Kleiner, kupców w Nadwórnie. Komisarz ugodowy S. O. Dr. Mieczysław Skalkowski w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Moses Schmerler, kupiec w Nadwórnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 21 stycznia 1930 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 stycznia 1930. 11255

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 grudnia 1929.

Sa 60/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima vel Henryka Hirscha, kupca w Tatarowie. Komisarz ugodowy S. O. Dr. Marjan Skałkowski w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Izydor Türkl, właściciel tartaku w Tatarowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 16 stycznia 1930 godzina 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1930. 11256

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 grudnia 1929.

Sa 23/29/3. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mosesa Löwenkopfa w Skolem. Komisarz ugodowy Dr. Dymitr Bobanycz, sędzia grodzki w Skolem. Zarządca ugodowy Markus Rechschaffner, kupiec w Skolem. Audjencje ugodowe dnia 10 stycznia 1930 godzina 10 rano w Sądzie grodzkim w Skolem. Czasokres do zgłaszania wierzytelności w Sądzie grodzkim w Skolem do dnia 4 stycznia 1930. 11259

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 30 listopada 1929.

Sa 79/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Peśli Schmalz, kupcowej w Rozwadowie. Komisarz ugodowy Dr. Michał Kuryłów, naczelnik Sądu grodzkiego w Rozwadowie. Zarządca ugodowy Dr. Józef Isenberg, adwokat w Rozwadowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Rozwadowie biuro Naczelnika dnia 29 stycznia 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 stycznia 1930. 11231

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Rzeszów, dnia 21 grudnia 1929.

Sa 83/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Debory Guzik i Samuela Guzika, kupców we Frysztaku. Komisarz ugodowy Dr. Eugenjusz Cięglewicz, naczelnik Sądu grodzkiego we Frysztaku. Zarządca ugodowy Dr. Eljasz Mieses, adwokat we Frysztaku. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie grodzkim we Frysztaku biuro Naczelnika dnia 29 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 stycznia 1930. 11232

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 21 grudnia 1929.

Sa 329/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Hausnera i Eisiga Hausnera współwłaśc. b. prot. firmy Bracia Hausner we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Rachmiel Reiss, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 17 lutego 1930 o godz. 11.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1930. 11223

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 21 grudnia 1929.

Sa. 198/29/104. W sprawie ugodowej do majątku dłużników Markusa Rubina i Salomona Rubina, kupców we Lwowie, Wagowa 11 i Kołłątaja 6 właścicieli firmy „Mis Rubin", Lwów, Kazimierzowska 15, zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 31 października 1929 między dłużnikami a ich wierzycielami.

Sąd okręgowy, Wydz. VII.
Lwów, 17 listopada 1929. 11225

Sa. 185/29/28. W sprawie ugodowej do majątku dłużników Meilecha Handzla, Józefa Marguliesa, Izaka Leiby Stramera znanego Friedmana, kupców we Lwowie, zatwierdza się ugodę zawartą 29 października 1929 między dłużnikami a ich wierzycielam.

Sąd okręgowy.
Lwów, 17 listopada 1929. 11224

Sa 277/29/57. W sprawie ugodowej firmy Schönblum i Weinberg i spólników Maurycego Schönbluma i Maurycego Weinberga we Lwowie wskutek zmiany propozycji ugodowej na 33% odracza się audjencję ugodową na 20 stycznia 1930 godzina 9½ biuro 18. 11218

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 17 grudnia 1929.

Sa 334/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Szymona Gallata, właściciela sklepu towarów galanteryjnych we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Markus H. Gewürz, kupiec we Lwowie Kazimierzowska 4. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 21 lutego 1930 o godz. 11½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1930. 11222

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 23 grudnia 1929.

Sa 310/29/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Ernestyny i Rachmiela Tauberów we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Leopold Schneider, kupiec we Lwowie Ormiańska 4. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 17 lutego 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1930. 11221

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 23 grudnia 1929.

Sa 320/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Andrzeja Kuźmińskiego we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okr. we Lwowie. Zarządca ugodowy Michał Śliwiński we Lwowie Kopernika 15. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 27 lutego 1930 o godz. 11½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 stycznia 1930. 11220

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 27 grudnia 1929.

Sa 319/29/12. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba i Laury Landauów, kupców we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Herman Pops, kupiec we Lwowie Wałowa 15. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 14 lutego 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1930. 11219

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 23 grudnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 430/28. Klemens Szymeczko, urodzony 1875 w Horyńcu, jako żołnierz austr. pospolitego ruszenia zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10886

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 października 1929.

T. 493/28. Michał Bojakowski, urodzony 1887 w Hodowicy, jako żołnierz polski zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10887

Sąd okręgowy.
Lwów, 23 października 1929.

T. 417/29. Andrij Prytulak, urodzony 1887, z Miłowania, żołnierz ukraiński, zaginął roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Hawrycza w Miłowaniu o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy. 10947
Stanisławów, 21 października 1929.

T. 498/27. Dmytro Łuciak, urodzony 1878, z Wołosowa, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jakowa Hwoździańczuka w Wołosowie o zaginionym do 6 miesięcy. 10948

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 20 sierpnia 1927.

T. 234/29/3. Seńczyszyn Grzegorz z Ryczychowa, jako żołnierz 89 p. p. armji austrjackiej został w październiku 1914 raniony w bitwie pod Łopatowem i od tego czasu brak o nim wiadomosci. Wzywa sie aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 11167

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor. dnia 18 października 1929.

T. 85/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Ciundrak z Radłowic powołany w r. 1914 do 77 p. p. wojsk austr. walczył na froncie włoskim skąd nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia w dzienniku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11168

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 3 listopada 1927.

T. 72/23/9. Anna Frydlewicz wniosła o uznanie syna Józefa Frydlewicza Antoniego za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni wynika, że Józef Frydlewicz jako żołnierz armji austrjackiej brał udział we wrześniu 1915 w bitwie pod Włodzimierzem Wołyńskim gdzie miał być zabitym. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 23 marca 1918 Nr. 128 Dz. pp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Józefa Frydlewicza Antoniego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi panu drowi Jachowskiemu adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11170

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 sierpnia 1923.

T. 46/28.6. Andrzej Koromec ur. w r. 1893 i Mikołaj Koromec ur. w r. 1898, synowie Antoniego, obaj z Chiszewic, pow. Rudki, cofnęli się w maju 1919 r. z wojskiem ukraińskiem, a to pierwszy do Czechosłowacji, drugi zaś na Ukrainę i do tego czasu do domu nie powrócili. Wzywa się, aby udzielono sądowi lub kuratorowi drowi Hurkiewiczowi adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 kwietnia 1929. 11171

T. 166/29/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Minkiewicz z Pinian pow. Sambor, powołany w 1914 r. do 77 p. p. wojska austrjackiego zginął w 1915 r. na rosyjskim froncie bojowym. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11073

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 13 września 1929.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Praktyczne kursy jajczarstwa w Warszawie. Wydział Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych (Warszawa, ulica Kopernika 30) wspólnie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oraz Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych urządza w dniach od 17 do 22 lutego 1930 r. praktyczne kursy jajczarstwa w Warszawie. — Na kursy przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich bądź już prowadzących zbiornice jaj, lecz nie mających należycie wyszkolonych pracowników, bądź tych spółdzielni, które zamierzają zbiornice jaj uruchomić, a pracują na terenie Wojew. Białostockiego, Kieleckiego i Warszawskiego, oraz z tych powiatów Wojew. Lubelskiego, które sąsiadują z Wojew. Warszawskiem. — Program kursu obejmuje tak wykłady z zakresu organizacji i prowadzenia zbiornic jaj, techniki jajczarstwa i rachunkowości, jak i zajęcia praktyczne w jajczarni Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Kandydaci na kurs winni nadesłać do Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. (Warszawa, ulica Kopernika 30) najpóźniej do dnia 1-go lutego 1930 r. podanie o przyjęcie na kurs z wyszczególnieniem daty i miejsca urodzenia, krótki życiorys i dokładny adres, dołączając do podania list polecający ze spółdzielni, która deleguje kandydata na kurs. Kandydaci przyjęci na kurs opłacają wpisowe w kwocie 10 zł. Organizatorzy kursu zapewniają kursistom na czas ich pobytu w Warszawie noclegi i utrzymanie po cenach przystępnych.

Kurs hodowli drobiu w Rembkowie. Jednym z powodów słabej produkcji naszych kur są późne lęgi. Przeprowadzenie ich we właściwym czasie na terenie gospodarstw małorolnych spotyka się z trudnością znalezienia kur, któreby chciały siedzieć na jajach, sposób zaś sztucznego wylęgu i wychowu stosowany w większych gospodarstwach jest mało znany drobnej własności. W celu rozpowszechnienia go Stacja Hodowli Drobiu w Rembkowie urządza specjalny miesięczny kurs przeprowadzania sztucznych lęgów i wychowu kurcząt. Kurs rozpocznie się 28 stycznia — zakończy się 28 lutego. W czasie kursu będą się odbywały wykłady z teorji hodowli drobiu ze specjalnem uwzględnieniem lęgów naturalnych, sztucznych, zasad konstrukcji wylęgarek, wychowu i żywienia piskląt. Zajęcia praktyczne będą polegały na prowadzeniu wylęgarek różnych systemów i wychowu piskląt bez kwok. Podania, o przyjęcie na kurs należy kierować wprost do Kierownictwa Stacji Hodowli Drobiu w Rembkowie p. Garwolin Skrz. 16. Uczestniczki pokrywają rzeczywisty koszt swego utrzymania. (AROL).

Międzynarodowa konferencja węglowa. Jak donosi Szwajcarska Agencja Telegraficzna 9 głównych państw europejskich — producentów węgla, przyjęło zaproszenie na zorganizowaną przez Międzynarodowe Biuro Pracy konferencję węglową, m. in.: Anglja, Polska, Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Holandja.

Światowa produkcja sztucznego jedwabiu. Według »Textile World« światowa produkcja jedwabiu w latach 1926, 1927, 1928 oraz przewidywana produkcja w roku 1929 przedstawia się następująco (ilościowo w tys. funtów angielskich): w pierwszym roku sprawozdawczym — 219.080, drugim — 266.868, trzecim — 347.400, wreszcie przewidywany w roku bieżącym — 397.125. — Produkcja polska wynosi: w 1926 r. 2 tys., w 1927 — 4 tys., w 1928 — 7.500 i w 1929 r. (przewidywana 5.500.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 31 grudnia 1929.

Ceny bez zmiany.

Komunikat:

Sytuacja bez zmiany.

Ceny na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·87·07	8·89·07	8·85·07
Franki francuskie	34·88 50	34·97	35 80
Belgja	124·58·00	124·89·00	124·27 00
Holandja	359·08·00	359·98	358 18
Kopenhaga	238·60·00	239·20·00	238 00 00
Londyn	43 32 00	43·53·00	43·31·00
Nowy Jork	8·87·07	8·89·07	8 85·07
Paryż	35·04·00	35·13·00	34 95 00
Praga	26·35·00	26·41·00	26 29 50
Szwajcarja	172·80·00	173·23 00	172·37 00
Sztokholm	239·75·00	240·35·00	239 15·00
Wiedeń	125·27·00	125·58·00	124 96 00
Włochy	46·58·00	46·70·00	46 46 00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 67·25 67·25 67·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 31 grudnia 1929

Bank Przem.	80·00	Siersza d.	46 00
Bank Polski	180·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	65·00	Chodorów	156·00
Piasecki	12·00	Niemojewski	281·00
Tohan	5·00	Chybie	38·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 31 grudnia 1929

Berlin	169·41·00	Czerniowce	44 00
Budapeszt	124·20·00	Austr. kol. p	19 30
Bukareszt	4·22·50	Goleszów	261·00
Kopenhaga	190·00	Cement	89·50
Londyn	34·61·00	Browary	117 00
Medjolan	37·11·00	Alpiny	32 90
N. Jork	70·08·65	Berg u. Hüt.	804·00
Paryż	27·96·00	Poldi Hütten	157 25
Praga	20·98·75	Prager Eisen	440·00
Warszawa	79·84·00	Rima	98·60
Zurych	137·65·00	Skoda	339·50
Renta majowa	00·99	Siersza	14·00
Renta lutowa	00·97	Silesia	13 10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	46 50
Bankverein	21·30	Apollo	108·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	4·20
Hipoteczny	75·00	Galicja	31·80
Kompas	12·50	Nafta	28·00
Länderbank	26·20	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	97 06·00	Bank Małop.	0·15

Przedruk wzbroniony!

RÉNÉ PUJOL. 1)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

— Muszę stwierdzić, że świeże powietrze dodaje mi apetytu — zawołał wesoło Jacek Vallé, sadowiąc się wygodnie pod drzewem i przyglądając sie łakomem okiem przygotowaniom do podwieczorku na murawie.

— Sądzisz, że to jest wpływ świeżego powietrza? — zaśmiała się jego żona. — Ależ Jacku, nie znam w ciągu dnia takiej chwili, w której nie byłbyś głodny! Podejrzewam cię czasem, że masz żołądek z gumy!

Towarzystwo, składające się z dwóch eleganckich młodych kobiet i ich mężów, literata Pawła Sempé i jego serdecznego przyjaciela inżyniera Jacka Vallé, wybuchnęło wesołym śmiechem.

Wszyscy byli w doskonałych humorach i cieszyli się jak dzieci z cudownej pogody, wróżącej powodzenie dorocznym wakacjom, które obie pary małżeńskie postanowiły spędzić w aucie, objeżdżając piękniejsze zakątki Francji, bez z góry powziętego planu.

Obecnie znajdowali się koło granicy hiszpańskiej, w pięknym lesie, który ich zachęcił do zrobienia postoju i zjedzenia podwieczorku w cieniu rozłożystych dębów.

— Dokuczacie mi wciąż z powodu mego nadmiernego jakoby apetytu, a sami zajadacie aż miło. Za karę nie będę wam dziś uprzyjemniał czasu radjokoncertem — odezwał się inżynier Vallé, ogryzając z zapałem udko kurczęcia. Radjo było jego specjalnością i na każdym postoju montował aparat i ustawiał głośnik, ciesząc się niezmiernie, gdy mu się udawało złapać jakiś ciekawy koncert.

— Karząc nas, sam będziesz najbardziej ukarany — zawołała jego żona, Janina, śliczna, smukła blondynka. — Wiem, że nie wytrzymasz i zaraz po podwieczorku, zabierzesz się do ustawiania aparatu.

— No dobrze, przebaczam wam tym razem, pod warunkiem, że nie będę ofiarą waszych docinków przy kolacji.

— Obiecujemy solennie! — zawołały wesoło obie panie. — Jakiż jest program dzisiejszego koncertu?

— Możemy usłyszeć Madryt, Rzym albo Daventry.

— Jesteśmy tuż przy granicy hiszpańskiej, wybierzmy Madryt, będzie to bardziej w stylu — rzekł Paweł Sempé, układając się wygodnie na pledzie i zapalając papierosa.

Vallé wydobył z samochodu przenośny radjoaparat własnej konstrukcji, z którego był bardzo dumny, i za chwilę już szukał fali, mającej ich połączyć z Madrytem.

Raptem w aparacie dał się słyszeć suchy trzask, tak niespodziewany i głośny, że obie panie drgnęły.

— Co się stało?

Drugi trzask, jakby stuk upadających mebli, silniejszy jeszcze od pierwszego i głośnik radjoaparatu napełnił się krzykiem kobiety:

— »Ratunku! Na pomoc!... Ratujcie!...«

— Co to ma znaczyć? — szepnęła przestraszona Anka, żona literata Sempégo.

— Nie rozumiem — mruknął Jacek.

— Połączyłeś się z jakimś teatrem, w którym nadają melodramat — rzekł Paweł.

Inżynier potrząsnął przecząco głową.

— Niemożliwe. Nastawiłem na 420 metrów; cyfra nie odpowiada żadnej z oficjalnie znanych fal.

— Słuchajcie! — gwałtownie nakazała Anka.

Z głośnika wydobywały się jakieś tajemnicze odgłosy. Słychać było ciężkie stąpanie po kamiennej podłodze, stuk przewracanych mebli, brzęk tłuczonych szyb...

— Ależ tam się biją!... — zawołała Janina.

W tej chwili dały się słyszeć strzały i rozpaczliwy krzyk kobiecy. »Zabiją mnie! Na pomoc! Jestem w zamku Santan...«

Krzyk urwał się na niedokończonem słowie. Usłyszano jeszcze jeden wystrzał, po którym nastąpiła głucha cisza. Słychać było tylko szmer strumyka, który toczył się po kamieniach w pobliżu wycieczkujących.

— To jest żart... — rzekł bez przekonania Sempé.

— Nie, nie, to nie mógł być żart! Głos tej kobiety brzmiał zbyt tragicznie! — zawołała pani Sempé, pobladła ze wzruszenia.

— Więc cóż to było?

Anka Sempé wzruszyła ramionami.

— Jakaś tajemnica, którą nam rozjaśnią napewno jutrzejsze gazety. Rozgrywa się gdzieś dramat. Ale gdzie?

— Mojem zdaniem, niezbyt daleko — rzekł zamyślony inżynier, ssąc wygasłą fajkę i przyglądając się uważnie milczącemu teraz głośnikowi.

— Ciekaw jestem, czy to naprawdę jakiś dramat, czy też mistyfikacja... To ostatnie wydaje mi się bardziej prawdopodobne. Trudno przypuścić, aby właśnie na stacji nadawczej działy się jakieś niesamowite historje...

— A gdybyśmy poszukali?

— Poszukali, czego? — Janeczko? — zapytał Vallé.

— Zamku, którego nazwę wykrzyknęła ta kobieta.

— Czy ja wiem?... Możemy zajrzeć do »Przewodnika«, ale wątpię czy go odnajdziemy.

(C. d. n.)

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należy[illegible] opła[illegible] [illegible]czałtem.